

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WKŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 4 LUTEGO 1950 ROKU

Nr 35 (1317)

## Program działalności rządu i narodu polskiego

Exposé tow. premiera J. Cyrankiewicza

— wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

Exposé Prezesa Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszone w dniu wczorajszym w Sejmie zawiera szeroki program działalności rządu i narodu polskiego na rok 1950 — pierwszy rok Planu Sześcioletniego. Realny program musi być oparty na przedstawieniu zarówno naszych dotychczasowych osiągnięć, stanowiących punkt wyjścia pracy w roku 1950, jak i całej sytuacji międzynarodowej, w której działalność nasza będzie rozwijać. Exposé szejfa Rządu zawiera też podsumowanie wyników naszej dotychczasowej pracy, jako też analizę sytuacji politycznej w świecie.



Wysoka Izba!

Rok ubiegły miał — w założeniu imperialistów — być rokiem ich ofensywy, a stał się jednakże rokiem ich klęsk, rokiem wielkich zwycięstw w walce o pokój i postęp. Do tej walki o pokój i postęp naród polski wniósł nie mały wkład. Miara tego wkładu są nasze osiągnięcia polityczne, gospodarcze i wyniki naszej działalności kulturalnej i oświatowej. Miara naszej ambicji w tym względzie na rok 1950 są nasze plany polityczne i gospodarcze oraz nasze plany w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty. Zadania, jakie sobie stawiamy na rok 1950 są duże. Chcemy podnieść o 16,9 proc. ogólną wartość produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1949. Chcemy silniej jeszcze podnieść produkcję środków wytwarzania. Oddamy do użytku nowe ważne zakłady przemysłowe i nowe ważne działy w już istniejących zakładach. Rozpocznemy produkcję wielu wytworów, nieznanych dotąd naszemu przemysłowi. Podniesiemy o przeszło jedną trzecią nakłady inwestycyjne i będziemy wykazywać o usunięciu istniejących jeszcze w tym względzie dysproporcji. Chcemy wprowadzić system planowego zatrudniania kadr specjalistów i zapobiec plynności kadr w dziedzinach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

U progu pierwszego roku Planu Sześcioletniego, musimy sobie wszystkie uświadomić, że oddajemy wszystkie sprawy muszą być podporządkowane temu wielkiemu i zasadniczemu celowi, jakim jest wykonanie planu. Od wykonania Planu Sześcioletniego zależy dobrobyt, stopa życiowa, rozwój kultury i oświaty, stan zdrowotny, bezpieczeństwo i cała przyszłość naszego kraju.

Chcę tylko stwierdzić, na podstawie doświadczenia realizacji Planu Trzyletniego, że istnieją wszelkie obiektywne dane wykonania Planu Sześcioletniego. Ale zwycięskie wykonanie planu zależy przede wszystkim od sumy twórczego wysiłku, jaki klasa robotnicza a z nią masy pracujące dadzą z siebie w najbliższych latach.

Przystępujemy do realizacji Planu Sześcioletniego w warunkach politycznych, które stwarzają wyjątkowo pomyślną atmosferę dla dalszych sukcesów gospodarczych. Zjednoczona klasa robotnicza pod przywództwem PZPR, stanowi ośrodek, wokół którego skupia się ogromna większość narodu przeniknięta jedną ideą PRACY DLA POLSKI LUDOWEJ.

Przed kilkoma miesiącami nastąpiło z kolei zjednoczenie ruchu ludowego w ramach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. — dalszy krok na drodze wstępującej konsolidacji politycznej narodu. Naturalnym następstwem zjednoczenia ruchu ludowego jest dalsze wzmocnienie i zacieśnienie sojuszu między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.

Zrobimy w 1950 r. dalszy krok w dziedzinie podnoszenia rolnictwa na wyższy poziom we wszystkich jego działach. Rok bieżący będzie rokiem dalszego rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych i ośrodków maszynowych. Będzie to rok dalszego silnego wzrostu handlu socjalistycznego, rok rozwoju naszego handlu zagranicznego ze wszystkimi krajami, które chcą z nami wymieniać towary na zasadzie wzajemności korzyści, a nie dyktanda i presji.

Otworzyliśmy rok 1950 nową umową ze Związkiem Radzieckim, na mocy której nasze obroty z krajem socjalizmu wzrosną w roku bieżącym o 34 proc. Jest to zapowiedź, że będzie mi nieustannie dążyć do rozwoju i pogłębiania naszej współpracy z ZSRR oraz krajami demokracji ludowej w dziedzinie gospodarczej i we wszystkich innych dziedzinach. Ta współpraca jest podstawą naszej niezależności i naszej wzrastającej wagi politycznej.

Prezes Rady Ministrów zapowiedział oddanie pod obrady Sejmu szeregu ważnych projektów ustawodawczych. Najważniejszym z nich będzie niewątpliwie projekt dotyczący dalszej demokracji naszego aparatu państwowego przez uczynienie z Rad Narodowych terenowych organów jednoletniej władzy państwowej w gminie, powiecie i województwie. Realizacja tej doniosłej ustawy będzie miała ogromne znaczenie dla ściślejszego jeszcze związania milionowych ludzi pracy z ludowym aparatem państwowym, dla wzmocnienia walki z biurokracją i dla rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce. Ważne znaczenie mają też prace nad zmianą na podziału administracyjnym państwa, nad uporządkowaniem gospodarki etatowej w organach państwowych i w przedsiębiorstwach uspołecznionych i wreszcie nad ulepszeniem stylu pracy kierowniczych organów państwowych i wprowadzeniem do nich zasady kolegiałności.

Imponująco przedstawia się program rządu w dziedzinie oświaty, kultury i rozwoju urządzeń socjalnych. Najfymwowniej może ilustruje to fakt, że budżet na oświatę wzrasta silnie, aniżeli budżety w innych dziedzinach życia.

Przedstawiamy sobie oczywiście sprawę, że wrogowie Polski Ludowej, zarówno w kraju, jak i zagranicą, nie zaprzestali swej działalności. Jesteśmy w pełni świadomi, że w miarę postępów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, w miarę narażania naszych zwycięstw — ZAOSTRA SIĘ WALKA KLASOWA.

Mielśmy przykłady różnych form dywersji politycznej, aż po usiłowanie przenikania elementów wrogów do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, do życia politycznego. Próby takie są możliwe i w przyszłości — należy być czujnym, by im zapobiec.

Nasze Państwo Ludowe jest dziś dostatecznie silne, by pokrzyżować wszelkie przeciwności niemu skierowane działania wrogów. Nieustannie

cyfrankiewicz sprawie stosunku Państwa i Kościoła. Premier jeszcze raz sprzecywał zasadnicze stanowisko rządu w tej sprawie — nieugięte dążenie do normalizacji stosunków z Kościołem na płaszczyźnie uznania realizowanej przez rząd polskiej racji stanu. Polska Ludowa zapewniła wolność religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej, ale — rzecz jasna — nie dopuści do tego, by pod przykrywką religijną mobilizowano siły wrogie Polsce Ludowej, czy też uprawiano marnotrawstwo grosza publicznego. Prezes Rady Ministrów podkreślił też z siłą, że Polska Ludowa udzieli pełnego poparcia większości księży, która z pobudek patriotycznych pragnie współpracować z Państwem.

Exposé Prezesa Rady Ministrów omawia też zasadnicze momenty naszej polityki zagranicznej. Zasady, którymi kierujemy się w tym względzie są

proste i jasne: walka o pokój, walka o poszanowanie praw i umów międzynarodowych, o rozwój współpracy między narodami bez względu na dzielenie ich różnic ideologiczne, walka przeciwko podżegaczom wojennym i ich awanturniczym przedsięwzięciom. W walce tej stoimy i stać będziemy u boku ZSRR i całego świata demokratycznego, walczącego o wolność, przeciwstawiającego się imperialistom. Wyrazem tej polityki jest zapowiedziane przez tow. Premiera uznanie rządu Republiki Wietnamskiej. Tow. Premier omówił przy okazji sprawę stosunków polsko-francuskich. Zanalizował on spokojną postawę rządu polskiego i nerwowe podżeganie rządu francuskiego. Rząd francuski uprawia wrogą politykę wobec naszego wychodźstwa. Rząd polski broni słusznych praw wychodźstwa. Rząd francuski chce zerwać więzy łączące nasz naród z narodem

francuskim. — rząd polski nie chce dopuścić do tego zerwania. Wniosek: rząd polski tego normalizacji stosunków z Francją i jedynie od rządu francuskiego zależy normalizacja tych stosunków. Tow. Premier Cyrankiewicz podkreślił, że program rządu jest realny. Jest to oczywiście prawda widoczna dla każdego. Realny jest program rządu i realne są wszystkie przesłanki, na których się on opiera. Podstawą programu rządu i narodu są: patriotyczny entuzjazm twórczy naszego ludu pracującego, solidarność i współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, twórcze siły narodu polskiego i solidarność ludzi pracy budujących socjalizm.

W 1950 r. powstaną nowe elektrownie ciepłe, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowane

środków wytwarzania w stosunku do wykonania 1949 r. wynosi ok. 17,4 proc.

W 1950 r. powstaną nowe elektrownie ciepłe, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowane

W 1950 r. powstaną nowe elektrownie ciepłe, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowane

W 1950 r. powstaną nowe elektrownie ciepłe, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowane

W 1950 r. powstaną nowe elektrownie ciepłe, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowane

Na stronie 3-ej zamieszczamy wyjątki z referatu sekretarza KC PZPR tow. ROMANA ZAMBROWSKIEGO p. t. Zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych wygłoszonego na naradzie sekretarzy Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych PZPR w dniu 31 stycznia 1950 r.

75 posiedzenie

### Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Porządek dzienny 75 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 3 lutego 1950 r. wypełniły expose premiera Rady Ministrów i Ministra Skarbu oraz debata nad wygłoszonymi expose.

Na posiedzenie przybył rząd z Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i Marszałkiem Polski Rokossowskim na czele. W łóżach dyplomatycznych zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Związku Radzieckiego W. Lebediewem na czele.

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Władysław Kowalski, który powiadomił na wstępie Izbę, że otrzymano pisma ze zrzeczeniem się mandatów poselskich od posłów: Stanisława Haliasa, Jerzego Drewnowskiego oraz Stefana Banczerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wy

gaśnięcie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po zatwierdzeniu formalności marszałek przekazał do komisji prawniczej i regulaminowej wnioski o powołaniu władz o wyrażeniu zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch — Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego; o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko posłowi Stanisławowi Kowalskiemu oraz o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez Radę Adwokacką pościa Bronisława Kłocza.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek udziela głosu prezesowi Rady Ministrów tow. Józefowi Cyrankiewiczowi, który wśród burzliwych oklasków rozpoczyna swe expose.

## Cesarz Hirohito i jego generałowie dopuścili się najcięższych zbrodni przeciw ludzkości ZSRR domaga się postawienia japońskich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Ambasadorowie ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Pekinie wręczyli rządowi USA, Wielkiej Brytanii i Chińskiej Republice Ludowej notę, domagającą się postawienia przed Trybunałem Międzynarodowym głównych organizatorów i inspiratorów wojny bakteriologicznej — cesarza Japonii Hirohito i 4 generałów japońskich.

Nota stwierdza na podstawie materiałów procesu, obywateli w grudniu 1949 r. przed Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym — gen. Yamadzie i innym — że japońskie kółka rządzące z cesarzem Hirohito na czele przygotowywały w ciągu wielu lat wojnę bakteriologiczną. Plany zbrodniarzy japońskich przewidywały masowe stosowanie przeciwko armiom i ludności cywilnej bakterii dżumy, cholery, tyfusu, noszaczyny, węgliką i innych niebezpiecznych chorób epidemicznych.

Produkcja bakterii i pocisków bakteriologicznych, szkolenie specjalnych oddziałów dla masowego zarazania ludności, wody, bydła i zasiewów zajmowały się specjalne formacje bakteriologiczne nr 731 i nr 100, wchodzące w skład armii kwantuńskiej. Liczne filie tych formacji rozmieszczone wzdłuż kierunków głównych uderzeń przewidzianych w japońskim planie operacyjnym wojny przeciw ZSRR.

Formacja nr 731, rozlokowana w pobliżu Chabiny, liczyła około 3 tysięcy pracowników naukowych i technicznych. Oddziały tej formacji zajmowały się badaniem i hodowaniem śmiertelnych bakterii, sprawdzaniem

niem ich działania na organizm żywych ludzi, produkcja pocisków i opracowywaniem metod zarazania terytorium przeciwnika. Oddział drugiej formacji miał 4 i pół tysiąca specjalnych wylegarni dla rozmnażania pcheł, przeznaczonych do rozpowieszczenia dżumy.

Funkcje formacji nr 100 były analogiczne z funkcjami formacji nr 731, z tą różnicą, że formacja ta specjalizowała się w zarazaniu bydła i zasiewów.

Poza tymi formacjami japońscy utworzyli na terytorium Chin środkowych i południowych 2 analogiczne formacje pod nazwą „Ei” i „Nami”.

W toku eksperymentów nad żywymi ludźmi w formacji nr 731 umierono ponad 3 tysiące obywateli chińskich i radzieckich. Przewód sądowy ustalił, że japońscy agresorzy nie tylko przygotowali, ale i stosowali broń bakteriologiczną: w roku 1939 przeciwko Mongolskiej Republice Ludowej i ZSRR, w rejonie rzeki Chajning-ho, w latach 1940 — 1942 w wojnie przeciwko Chinom, a nadto dokonali szeregu bakteriologicznych dywersji przeciwko ZSRR.

Sąd radziecki skazał 12 japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy przygotowali i stosowali broń bakteriologiczną. Byłoby jednak niesprawiedliwe — stwierdza nota — pozostawienie bez kary innych głównych organizatorów i inspiratorów tych potwornych zbrodni.

Do ich rzędu należą przede wszystkim:

CESARZ JAPONII — HIROHITO.

Przewód sądowy w Chabarowsku ustalił, że na mocy specjalnych tajnych rozkazów Hirohito — utworzo-

no w Mandżurii ośrodek bakteriologiczny (formacja nr 731). Na podstawie zeznań oskarżonego Yamady, by jego członka japońskiej najwyższej rady wojennej i dowódcy naczelnego armii kwantuńskiej, ustalono, że formacja nr 731 przygotowywała środki wojny bakteriologicznej przeciwko ZSRR, Chinom, Mongolskiej Republice Ludowej, a także przeciwko wojskom USA i innym państw i stosowała broń bakteriologiczną w 1939 r. przeciwko ZSRR i Mongolskiej Republice Ludowej, w latach 1940 — 42 przeciwko Chinom.

Również z zeznań generałów Kadzicka i Kawasima wynika, że formacja nr 731 powstała w 1936 r. na mocy specjalnego tajnego rozkazu Hirohito, zaś w 1940 roku na podstawie dalszych rozkazów cesarza utworzono 4 nowe filie tej formacji. W ten sposób zamaskowany został cesarz Hirohito jako jeden z głównych uczestników przygotowania wojny bakteriologicznej.

GENERAL SŁUŻBY SANITARNEJ — ISII SIRO.

Przewód sądowy ustalił, że gen. Isii Siro zorganizował i stał na czele formacji nr 731, bezpośrednio kierował wszystkimi badaniami i zbrodniami eksperymentalnymi na żywych ludziach, osobiście opracował metody użycia zarazających dżumy pcheł i skonstruował specjalne bomby porcelanowe, tzw. „Bomby Isii”, przeznaczone do zrzucania ładunków zakażonych pcheł z samolotów. Isii Siro kierował osobiście ekspedycją formacji nr 731 w Chinach w latach 1940—42, w toku której wywołano epidemię dżumy, tyfusu itd., które spowodowały śmierć tysięcy osób spośród chińskiej ludności cywilnej.

Powyższą rolę Isii Siro ustalił szczegółowo Kawasima, Nisi i Furuczi, którzy złożyli obszernie zeznania na procesie w Chabarowsku. Z zeznań tych wynika, że na rozkaz Isii Siro stosowano broń bakteriologiczną przeciwko ZSRR i Mongolskiej Republice Ludowej, że również na jego rozkaz dokonano zakażenia zbiorników wody i żywności. W 1945 r. Isii Siro kierował przygotowaniami do zastosowania broni bakteriologicznej przeciwko ZSRR, Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, stając po nownie na czele formacji nr 731.

Działalność jego odznaczała się szczególnie okrucieństwem, Yamada określił gen. Isii Siro jako jednego z najczarniejszych uczestników przygotowań do wojny bakteriologicznej.

GENERAL SŁUŻBY SANITARNEJ — KITANO MASADZO.

Na mocy zeznań gen. Yamady, Kawasimi, Kadzicka i innych ustalono, że był on dowódcą formacji nr 731 od sierpnia 1942 r. do marca 1945 r.; kierował osobiście przygotowaniem do wojny bakteriologicznej i brał udział w jej stosowaniu przeciwko Chinom w 1942 r. Nota podaje szczegółowy opis zbrodniczej działalności gen. Kitano zarówno w dziedzinie przygotowywania środków do prowadzenia wojny bakteriologicznej i produkcji wszelkiego rodzaju szerepio-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

## Będziemy pracować wydajniej, lepiej i oszczędniej. Zobowiązania kobiet na dzień 8 Marca

Kobiety PZPB i W Nr 22 deklarują...

„Ja, instruktorka ikalni, zobowiązuję się w okresie od 1 do 28 lutego dla uczczenia Święta Kobiet codziennie doznać słabych tkaczy, celem podniesienia ilości i jakości produkcji. Poza tym postanawiam przy pracy na krosnach wyprodukować 200 m ekstru” — oświadcza tow. Stefania Kobiara.

Zespół tkacki tow. Okoń podnieśli wykonanie bazy produkcyjnej ze 101,5 proc. do 105 proc. Zespół tow. Czysty — z 97 proc. do 103 proc. Zespół

zespół tkacki tow. Okoń podnieśli wykonanie bazy produkcyjnej ze 101,5 proc. do 105 proc. Zespół tow. Czysty — z 97 proc. do 103 proc. Zespół

zespół tkacki tow. Okoń podnieśli wykonanie bazy produkcyjnej ze 101,5 proc. do 105 proc. Zespół tow. Czysty — z 97 proc. do 103 proc. Zespół

zespół tkacki tow. Okoń podnieśli wykonanie bazy produkcyjnej ze 101,5 proc. do 105 proc. Zespół tow. Czysty — z 97 proc. do 103 proc. Zespół

zespół tkacki tow. Okoń podnieśli wykonanie bazy produkcyjnej ze 101,5 proc. do 105 proc. Zespół tow. Czysty — z 97 proc. do 103 proc. Zespół

Komunikat UWAGA: KIEROWNICY POLITYCZNI GRUP SAMOKSZTAŁCENIOWYCH W dniu 7 lutego br. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego, Traugutta Nr. 1, odbędzie się o godz. 18 referat n. t. Burżuazyjno-demokratyczna rewolucja 1905 r. Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy K. Ł. — PZPR

(Dokończenie na stronie 6-ej)



# Program działania rządu i narodu polskiego

## Expose tow. premiera J. Cyrankiewicza

wyłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

wywane kamieniołomy, cementownie i t. p.

Przemysł państwowy rozpocznie produkcję wielu ważniejszych artykułów przemysłowych, dotychczas nie wytwarzanych, jak żelazo - nikiel, miedź elektrolityczną z rud krajowych, kotły specjalne, czerpaki, barki, trawlerzy, motorowce, produkty syntetyczne i w. in.

### Inwestycje

Tegoroczny Plan Inwestycyjny jest o około 38 proc. wyższy, niż plan roku ubiegłego. Wzrost ten - na tle dużych przecięt rozmiarów robot w roku 1949 - jest niewątpliwie bardzo poważny.

W ramach tegorocznej planu bardzo poważne zwiększenie wykazuje plan importu inwestycyjnego. Pomyślny przebieg realizacji importu na tym odcinku w roku 1949 oraz fakt, że coraz większy odsetek dóbr inwestycyjnych dostarczany jest nam przez bratnie narody ZSRR i demokracji ludowych - gwarantują wykonanie planu importu inwestycyjnego w roku 1950.

I znowu charakterystyczną cechą Planu Inwestycyjnego na rok 1950 jest położenie nacisku na produkcję i galezie gospodarstwa narodowego oraz wzmocnienie nakładów na budownictwo mieszkaniowe i społeczne. W szczególności nakłady na prace myśl, górniczo i rzemieślniczą wzrastały w roku 1950 do 42,2 proc. nakładów.

Nakłady na rolnictwo i leśnictwo w kwotach absolutnych są znacznie wyższe niż w r. 1949. Wzrastają również nakłady inwestycyjne w zakresie komunikacji, żegluga i łączności.

Szczególnie wysokie zwiększenie nakładów wykazuje dział obrót towarowy - zgodnie z szybkim tempem rozwoju gospodarczego aparatu dystrybucyjnego.

W innych działach gospodarki na rodzimym wyrażony wzrost wykazuje budownictwo mieszkaniowe (z 24,4 miliard. zł. w r. 1949 do 30,5 mld. zł. w r. 1950), działy społeczne i urządzenia użyteczności publicznej, przy równoczesnym ograniczeniu budownictwa administracyjnego.

Pokrótkie chciałbym omówić osiągnięcia i zadania w dziedzinie poszczególnych resortów gospodarczych.

Aby zapewnić wykonanie wielkich zadań, jakimi stoją przed przemysłem węglowym, przeprowadzony będzie szeroki program mechanizacji robót górniczych.

Na Kartę Górniczą tysiące górników odpowiedziało akcją przyjmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych, zainicjowana przez sławnego dziś w całej Polsce górnik Markiewkę. W celu skoncentrowania uwagi kierownictwa resortu na sprawach górnictwa, rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o przekazaniu spraw energetyki Min. Przemysłu Ciepłego i przeprowadzi reorganizację Min. Górnictwa aby usprawnić zarząd sprawami węglowymi.

Wartość globalna produkcji tego resortu wyniosła w r. 1949-40 proc. wartości produkcji całego przemysłu polskiego. W przemyśle ciężkim zrodziły się nowe formy współzawodnictwa, jak np. inicjatywa założenia zjednoczenia hajduckiego, tow. Walszczyka, Kulńskiego, Mateli.

Przemysł rolny i spożywczy skutecznie pokrywa coraz bardziej rosną

ca konsumpcję przetworów spożywczych. Konsumcja cukru na głowę jest dziś u nas w stosunku do 1938 r. wyższa o 70 proc., miodu o 40 proc., tytoniu o 60 proc., piwa o 134 proc.

Szeroko rozwija się kontraktacja roślin, powodując zwiększenie globalne plonów i stały wzrost rentowności gospodarstw chłopskich, drobnych i średnich.

Przemysł lekki położy główny nacisk na wybitne polepszenie jakości produkcji, rozszerzenie produkowanego asortymentu i obniżenie kosztów własnych przez zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie norm zużycia materiałów w ogóle, a zmniejszenie zużycia surowców importowanych w szczególności.

Resort komunikacji wykonał plan przewozów kolejowych. Celem dalszego usprawnienia gospodarki kolejowej powołano do życia Generalną

Dyrekcję Kolej Państwowych i prowadzone są prace nad zakończeniem reorganizacji resortu.

Początek może zanotować sukcesy w usprawnieniu usług przez skrócenie czasu przebiegu przesyłek i wybitny rozwój prenumeraty czasopism.

W oparciu o ustawę o państwowym gospodarstwie leśnym nastąpiła zasadnicza reorganizacja administracji leśnej. Przed ministerstwem tym stała pilna zadania jak najszybszego odrobienia pewnych opóźnień w wykonaniu planu wywozki drewna.

### MINISTERSTWO ŻEGLUGI

wykonywało skutecznie swoje zadania w zakresie gospodarki portowej, żegluga morskiej, przemysłu budowy okrętów i rybołówstwa morskiego. Tonaż naszej floty jest dziś wyższy od przedwojennego. Polska buduje dziś i oddaje do użytku statki pędzienne, które na burtach noszą nazwiska przodowników pracy, działaczy robotniczych i daty historycznych wydarzeń w historii ruchu robotniczego.

(Dokończony w dniu jutrzejszym).

## Rząd RP nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Wietnamską Republiką Demokratyczną

WARSZAWA (PAP). - W dniu 3 II. 1950 r. sekretarz generalny M. S. Z. "ambasador Stefan Wierbłowski wystosował do ministra Spraw Zagranicznych, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, pana Hoang Ming Giang, pismo następującej treści:

PANIE MINISTRZE!  
Mam zaszczyt powiadomić Pana, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej za poznał się z treścią oświadczenia prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Chi Minha, z dnia 14 stycznia 1950 roku. Świadom tego, że Wietnamska Republika Demokratyczna, reprezentując jednolitą wolę narodu wietnamskiego,

sprawuje faktyczną władzę nad krajem. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Wietnamską Republikę Demokratyczną.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, wierząc w rozwój przyjaznych stosunków między obydwoma państwami, wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rzeczypospolitą Polską a Wietnamską Republiką Demokratyczną i dokonania wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

Za Ministra Spraw Zagranicznych sekretarz generalny MSZ  
Stefan Wierbłowski  
ambasador.

## Rada Ministrów uchwaliła szereg nowych projektów ustaw

WARSZAWA (PAP). - Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3. 2. 1950 r. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady sejsji budżetowej Sejmu Ustawodaw-

czego R. P., a wśród nich projekt ustawy o przekształceniu urzędu ministra Skarbu w urząd ministra Finansów. Ponadto Rada Ministrów przyjęła szereg rozporządzeń i uchwał.

## Cesarz Hirohito i jego generalowie

### - sprawcy najcięższych zbrodni przeciw ludzkości

### ZSRR domaga się postawienia japońskich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

nek, jak i w zbrodniczych doświadczeniach na żywych ludziach, wreszcie w czasie ekspedycji chińskiej, gdzie Kitano m. in. przeprowadzał "eksperymenty" z bombami zegarowymi, zakończonymi zarzaskami węgla.

GENERAL ŚLUBZY WETERYNARYJNEJ - WAKAMACU YUDZIRO.

Wakamacu Yudziro był od 1941 do 1945 r. dowódcą formacji nr 100. Na mocy zeznań Yamady, Hirażakury, Mitomo i Hataki ustalono, że na rozkaz Wakamacu produkowano broń bakteriologiczną i dokonywano dywersji, polegającej na zarażaniu wody, pastwisk i bydła zarzaskami wąglika i nosaczyny. Specjalne ekspedycje skierował Wakamacu do rejonu Trzech Rzek i Kallaru. Badaty one możliwości przeprowadzania dywersji bakteriologicznej przeciwko ZSRR i Mongolskiej Republice Ludowej i dokonały szeregu aktów takiej dywersji. Wakamacu brał w 1941 r. i w 1944 r. udział w naradach sztabowych, poświęconych przygotowaniu do wojny bakteriologicznej.

dycje skierował Wakamacu do rejonu Trzech Rzek i Kallaru. Badaty one możliwości przeprowadzania dywersji bakteriologicznej przeciwko ZSRR i Mongolskiej Republice Ludowej i dokonały szeregu aktów takiej dywersji. Wakamacu brał w 1941 r. i w 1944 r. udział w naradach sztabowych, poświęconych przygotowaniu do wojny bakteriologicznej.

nia, sprzeczną z honorem i sumieniem narodów, oraz mając na względzie, że wymienione wyżej przestępstwa stanowią jaskrawe naruszenie prawa międzynarodowego i zwyczajów wojennych, wobec tego, że komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., że naruszenie praw i zwyczajów wojny stanowi przestępstwo wojenne, a decyzją z 19 czerwca 1947 r. postanowiła, że „wszyscy przestępcy wojenni powinni być ukarani z całą surowością prawa”, wobec tego, że komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., iż... zostaną przedstawieni wszystkie możliwe środki w celu wykrycia i aresztowania wszystkich osób podejrzanych o dokonanie zbrodni wojennych...” oraz postanowiła, że w celu rozpatrzenia spraw przestępstw wojennych na Dalekim Wschodzie dowódca naczelny mocarstw sojuszników powinien „wymazać specjalne Międzynarodowe Trybunały Wojenne”. - rząd Związku Radzieckiego proponuje wyznaczenie w najkrótszym terminie, zgodnie z punktem A art. 5 decyzji Komisji Dalekiego Wschodu z 3 kwietnia 1946 r. - specjalnego Międzynarodowego Trybunału Wojennego i postawienia przed ten Trybunał następujących przestępców wojennych, zdemaskowanych jako sprawców najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości:

## Nauka polska wobec nowych zadań

Mimo wciąż wzrastających osiągnięć organizacyjnych, rozwój naszego szkolnictwa wyższego, zarówno pod względem treści programowej i struktury organizacyjnej oraz rozwoju nauki, charakteryzują poważne opóźnienia w stosunku do innych odcinków naszego życia.

Obecna reforma umożliwia stosowanie w Polsce podstawowych warunków nowoczesnej pracy naukowej, opartej na planowości i zespołowości. Rozbudowa sieci samodzielnych instytutów, pracujących w oparciu o zakłady uniwersyteckie, umożliwi zaspokojenie określonego zapotrzebowania społecznego w szeregach tego słowa znaczenia.

nie. Poważną też bolączką było stosunkowo niewielkie wyposażenie, jak również i niedostateczna ilość personelu naukowego.

W związku z tym na początku 1950 roku przystąpiono do przebudowy instytutów uczelnianych i zespołu katedr. Łączyć one będą katedry i związane z nimi zakłady naukowe o zbliżonych zadaniach naukowo-badawczych i dydaktycznych. W bieżącym roku akademickim powstał cały szereg nowych instytutów, jak np.: Instytut Medycyny Pracy w Bydnie czy Instytut Historii w Łodzi. Celem tych nowych jednostek będzie realizacja wspólnego planu pracy naukowo - badawczej.

Obecna reforma umożliwia stosowanie w Polsce podstawowych warunków nowoczesnej pracy naukowej, opartej na planowości i zespołowości. Rozbudowa sieci samodzielnych instytutów, pracujących w oparciu o zakłady uniwersyteckie, umożliwi zaspokojenie określonego zapotrzebowania społecznego w szeregach tego słowa znaczenia.

Aby zapewnić normalny rozwój nauki, koniecznym jest zorganizowanie systematycznego kształcenia kadr. W 1950 r. uchwalono specjalne stypendia naukowe dla studentów osiagających nieprzeciętne wyniki w czasie studiów.

Wprowadzono także system kształcenia pracowników naukowych typu radzieckiej aspirantury. W radzieckich szkołach wyższych istnieje specjalna kategoria studentów, przygotowujących się do pracy naukowej. Są to tzw. aspiranci. Otrzymują oni stypendium, odpowiadające placę urzędniczą wyższych szczebli uposażenia. Aspirantura trwa trzy lata, w czasie których przyszły naukowiec nie może zajmować się inną pracą prócz zleconej mu przez szkołę wyższą i to w ilości nie mniejszej, niż połowa normy wykładowcy.

Podstawowe zagadnienia organizacji nauki w Polsce będą przedmiotem obrad Kongresu Nauki. Zwolnienie Kongresu stanie się nie wątpliwie wydarzeniem przełomowym w dziedzinie organizacji i

przezyni się do ożywienia ruchu naukowego. Działalność jego wzmoże waike "nowa" postępową" myśli naukową i nowa metodologię.

Przeprowadzona obecnie reforma posiada wielkie znaczenie dla rozwoju szkolnictwa wyższego. Pozostaje jeszcze do wykonania ogromna praca nad programami i ustaleniem dokładnej treści wykładów. Niemniej ważnym czynnikiem jest przygotowanie podręczników, bez których efekt reformy nie będzie pełny.

Plan sześciolletni, którego celem jest zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce, stawia przed szkolnictwem wyższym poważne zadania. Realizacja planu nie ogranicza się bowiem tylko do produkcji dóbr materialnych ale związana jest silnie z przygotowaniem lekarzy, inżynierów, pedagogów itd. Kadry te muszą dać wyższe uczelnie. Obecnie wprowadzone zmiany ułatwiają niewątpliwie szkolnictwu wyższemu sprostanie tym poważnym zadaniom.

L. Olbrychtówna

## Realizacja stalinowskiego planu przebudowy Moskwy

Rok temu, 1 lutego 1949 roku, opublikowano postanowienie KC WKP(b) i rządu radzieckiego o opracowaniu nowego generalnego planu przebudowy Moskwy. W postanowieniu tym czytamy m. in.: „Zważywszy, że w ciągu najbliższych 3-4 lat zakończy się realizacja głównych zadań planu dziesięcioletniego (na lata 1936-45, przyp. Red.), i że dalsza rekonstrukcja stolicy powinna odbywać się na podstawie naukowo opracowanego planu, który odzwierciedlałby potrzebny rozwój gospodarki, nauki i kultury w ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) postanawiają:

go rodzaju rudery. Zastąpiły je nowe dzielnice robotnicze, urządzone według ostatnich słów techniki budownictwa mieszkaniowego. Wyglądem swym dzielnice robotnicze nie ustępują w niczym dzielnicom centralnym. Budownictwo mieszkaniowe rozwinięto się z niebywałym rozmachem. W roku 1917 łączna powierzchnia mieszkalna domów moskiewskich wynosiła 11,5 miliona m. kw., w okresie 1917-1946 zbudowano 6 milionów m. kwadr., a w ramach powojennej pięcioletki zbuduje się jeszcze 3 miliony m. kw. powierzchnia mieszkalna. Tempo budownictwa jest coraz szybsze, budoje się obecnie jednocześnie całe dzielnice. Tak np. na bulwarze „Czerwona Pressna” powstał w lipcu 1945 r. Przy opracowywaniu tego planu kierowano się dążeniem do zachowania zabytłok historycznych, utrzymania tradycyjnych linii rozwojowych miasta, przy jednoczesnej regulacji i unowocześnieniu sieci arterii miejskich.

Uznać za konieczne sporządzenie nowego generalnego planu rekonstrukcji Moskwy, obliczonego na okres 20-25 lat”. Pierwszy plan rekonstrukcji stolicy, opracowany pod osobistym kierownictwem Towarzysza Stalina, uchwalony został w lipcu 1945 r.

Generalny plan rekonstrukcji Moskwy kładł główny nacisk na polepszenie warunków mieszkaniowych mas pracujących. Zwiększenie powierzchni ziemi wszelkie

W życiu Moskwy ogromną rolę odgrywa komunikacja miejska. Moskiewskie taborzy trolejbusowe, autobusowe i tramwajowe wzbogacają się co roku o setki nowych maszyn. Po wojnie rozpoczęto produkcję luksusowych autobusów ZIS-154, trolejbusów o maszynach karoseriach metalowych, (mogących rozwinać szybkość do 70 km. na godzinę), bezgłośnych wagonów tramwajowych. W okresie od 1935 do 1944 r. oddano do użytku trzy linie moskiewskiej kolei podziemnej. Obecnie budoje się linie okrężną i zw. „Wielki pierścień”. I stycznia 1950 roku oddano do użytku pierwszy odcinek linii obwodnej - od Dworca Kurskiego do Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego.

Plan stalinowski przewiduje znaczne polepszenie stanu arterii komunikacyjnych stolicy. W ciągu ostatnich 5 lat pokryto asfaltem 3 miliony m. kw. nawierzchni; na najbliższy okres przewiduje się wyasfaltowanie 1.800 tys. m. kw. ulic.

Moskwa jest nie tylko centrum politycznym, lecz i ośrodkiem kulturalnym ZSRR. Tu ma

swa siedzibę Akademia Nauk ZSRR, 80 wyższych uczelni, 183 licea techniczne, dziesiątki teatrów, setki klubów i Pałaców Kultury. Większość tych instytucji, utworzonych w okresie władzy radzieckiej, otrzymało specjalnie dla nich wybudowane lokale czy gmachy. 70 proc. gmachów szkolnych i 75 proc. gmachów klubowych wybudowano w ciągu ostatnich 20 lat. Szczegół charakterystyczny: na miejscu starej rudery, znanej pod nazwą Chitrowski, w której mieściły się domy noclegowe (opis jednego z nich znajdujemy w sztuce Gorkiego „Na dnie”), wznosi się obecnie wspaniały gmach szkoły, a w dzielnicy „Worobiewy Gory”, która była niedługo odległym przedmieściem, powstaje obecnie 26-piętrowy gmach Uniwersytetu Moskiewskiego.

Moskwa tonie w zieleni. Co roku zakłada się nowe klomby, kwiatniki, skwery, rozszerza bulwary i parki. Na wiosnę i jesienią na drogach prowadzących do Moskwy, można zobaczyć całe sznury potężnych samochodów ciężarowych, wiozących niezwykłych pasażerów - wieloletnie lipy i inne drzewa liściaste, które z podmoskiewskich lasów przeprowadza się na ulice i place stolicy ZSRR. Ogółem w latach 1946-48 zasadzono w Moskwie przeszło 600 tys. drzew i trzy miliony krzewów.

Dzięki twórczej pracy ludzi radzieckich, dzięki mądrym wskazaniam Towarzysza Stalina, partii bolszewickiej i rządu ZSRR - z każdym dniem rośnie i pięknieje socjalistyczna Moskwa,

Kopie powyższej noty doręczono rządcom: Australii, Burmy, Holandii, Indii, Kanady, Nowej Zelandii, Pakistanu i Francji, - jako członkom Komisji Dalekiego Wschodu.

## Wspaniały sukces górników

KATOWICE (PAP). - Pierwszy miesiąc realizacji zadań, postawionych przemysłowi węglowemu w planie 6-letnim, przyniósł górnikom polskim poważny sukces. Plan wydobycia węgla kamiennego wykonał polski przemysł węglowy w styczniu br. w 102,6 proc.

Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu wydobycia, znajduje się Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, którego załoga zrealizowała plan styczniowy w 106 proc.

Pod względem podniesienia wydajności w stosunku do grudnia ub. roku, czołowe miejsca w styczniu br. zajęli górnicy - Bytomskiego, Dąbrowskiego i Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.



# Zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych

Wyjątki z referatu, wygłoszonego przez sekretarza KC PZPR tow. Romana ZAMBROWSKIEGO na naradzie sekretarzy Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych PZPR w dn. 31 stycznia 1950 r.



wielki kapitalizm, burżuazja, bogaczy wiejskich, a w warunkach okresu przejściowego między kapitalizmem i socjalizmem, w warunkach zaostrzającej się walki klasowej bogacze wiejscy wykorzystują swoją pozycję ekonomiczną producentów dość znacznej części zboża towarowego i w ogóle produkcji rolniczej, aby uprawiać wyzysk małorolnych i średniorolnych chłopów, aby dezorganizować rynek, podważać naszą gospodarkę planową, uprawiać spekulację, utrudniać nam realizację planu uprzemysłowienia kraju.

Próbki tej akcji bogaczy wiejskich, wynikającej z samej ich kapitalistycznej, wliczonej natury, mamy obecnie w faktach przetrzymywania przez nich zboża w nadziei na wyższe cenę.

Linia naszej partii jest polityką ograniczania i wypierania bogacza wiejskiego oraz aktywnego przygotowania warunków dla masowego ruchu spółdzielni produkcyjnych, na które bieżąca linia polityki będzie na wsł kładła nacisk.

Doprowadzenie do masowego, dobrowolnego ruchu tworzenia przez chłopów małorolnych i średniorolnych spółdzielni produkcyjnych — to długofalowe, olbrzymie, rewolucyjne, historyczne zadanie klasy robotniczej i naszej partii.

Realizacja tego zadania oznacza przewrót rewolucyjny, którego dokonanie w ZSRR zostało przez Towarzystwa Stalina ocenione jako „skok z dawnego jakościowego stanu społeczeństwa do nowego stanu jakościowego, równoznaczny w swych skutkach z przewrotem rewolucyjnym w październiku 1917 r.”.

Cała polityka naszej partii od roku z górą skierowana jest z całą świadomością na przygotowanie tego skoku. W tym kierunku zmierza nasza polityka uprzemysłowienia, a przede wszystkim nasze plany rozwoju produkcji traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, nasza polityka, rozwój ekonomiczny Państwowych Gospodarstw Rolnych; przygotowują warunki dla tego skoku nowe formy spójni ekonomicznej między wsi, których wyrazem są: szybki rozwój spółdzielni zbrojny; zaopatrzenia ZSCh, masowa kontrakcja i rozwój spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Są to wszystko — obok naszej klasowej polityki podatkowej i kredytowej — potężne dzwignie dojrzewania mas chłopskich do masowego ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

wyższy oni liczebnie i PZPR-owców i ZSL-owców. To, że są zmiany w atmosferze wsi w stosunku do spółdzielni produkcyjnych jest niewątpliwie podłożem, na którym nastąpił w ostatnich miesiącach rozwój liczbowy, ilościowy spółdzielni produkcyjnych.

Drugie co umożliwiło ten rozwój — to uchwały październikowe Biura Politycznego, które stworzyły szereg istotnych dzwigni dla przyspieszenia tempa tworzenia spółdzielni produkcyjnych i które przyczyniły się do większej mobilizacji naszych organizacji partyjnych. Widzimy, że koncentracja wysiłków w poszczególnych powiatach, słuszny dobór powiatów, słuszne nastawienie się na tworzenie skupisk spółdzielni produkcyjnych dało już pewne rezultaty. W 28 powiatach mamy 184 — czyli większość wszystkich spółdzielni produkcyjnych. Mamy już 3 powiaty, w których liczba spółdzielni przekracza cyfrę 10 — a więc Nysa (17 spółdzielni produkcyjnych), Strzelin (14) i Jarosław (11).

Mimo niewątpliwych osiągnięć ilościowych w dziedzinie zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, w ciągu ostatnich trzech miesięcy zdajemy sobie sprawę, że ta ilość spółdzielni jeszcze nie jesteśmy w stanie w jakis poważniejszy sposób oddziaływać na masy małorolnych i średniorolnych chłopów. Przy obec-

ny stan rzeczy można mówić o poważniejszych możliwościach oddziaływania tylko w wymienionych 28 powiatach, w których skupia się 184 spółdzielni produkcyjnych. Wiemy przecież, że w ponad 100 powiatach organizacje partyjne stwierdziły możliwość stworzenia zwartych skupisk spółdzielni produkcyjnych. Trzeba, aby powiaty, które jeszcze nie wykonały tego zadania udzieliły się do doświadczenia tych przodujących 28 powiatów i ażeby nadrobiły swoje zaniedbania.

Na dotychczasowe możliwości oddziaływania istniejących spółdzielni produkcyjnych ujemnie wpływa fakt bardzo niskiej liczby spółdzielni produkcyjnych (bo tylko 27) zorganizowanych w starych wsiach. Niedostatek jest też ciągle jeszcze w organizacjach partyjnych zrozumienie znaczenia rozwoju spółdzielni produkcyjnych i typu, których powstało dotychczas zaledwie 24. Słabą jest jeszcze ogólna współpraca organizacji PZPR z ZSL w organizowaniu i w pracy spółdzielni produkcyjnych.

Uchwała Biura Organizacyjnego zwraca również uwagę na niedostateczną pracę wśród kobiet, na brak aktywności ZMP i ZSCh, na ciągi jeszcze brak przełomu w dziedzinie propagandy masowej spółdzielczości, na słaby rozmach szkolenia kadry, na niedostateczne zaopatrzenie POM-ów najlepszymi kadrami z wielkich ośrodków przemysłowych.

te są bliższe i znane. Oto ogromne pole do działania dla naszych organizacji partyjnych i dla ekip łączności.

Fakty wskazują na to, że tam, gdzie dniówki obrachunkowe zostały wprowadzone i są przestrzegane, wpływa to pozytywnie na dyscyplinę pracy. Z woj. olsztyńskiego np. informują:

„Członkowie spółdzielni, jak również ich rodziny coraz większą wagę przywiązują do pracy zespolonej. Niezależnie od wypadku, ażeby członek nie zostawił pracy w spółdzielni, a pracowali na działkach przy zagrodowych. Dawniej zdarzało się często, że członkowie nie wykonali za rządzeń przewodniczącego, ale teraz takie wypadki są coraz rzadsze”.

Jasne jest, że niestosowanie dniówek obrachunkowych obniża materiałne, osobiste zainteresowanie członka spółdzielni dla pracy w spółdzielni, nastawia go fałszywie na oglądanie się na pomoc z zewnątrz i koncentruje całe jego zainteresowanie na jego gospodarce przyzagrodowej.

Niestosowanie dniówki obrachunkowej wpływa również ujemnie na dyscyplinę pracy. Np. w spółdzielni Wiczenin Polski, w pow. gostyńskim na 36 członków spółdzielni pracuje tylko 22. Na ogólną ilość 1663 dniówek obrachunkowych nie ma ani jednej dniówki kobiecej. Na 9 spółdzielni produkcyjnych w pow. Strzelcu Krajewskim dotąd tylko w Bobrowku wprowadzono dniówki obrachunkowe. Dyscyplina pracy we wszystkich spółdzielniach w tym powiecie szwankuje. Szwankuje nawet w Bobrowku,

gdzie wprowadzeniu dniówek obrachunkowych nie towarzyszy dostateczna troska zarządu o wciągnięcie wszystkich do pracy. Obok takich, którzy mają ponad 100 dniówek obrachunkowych za 3 miesiące, są w Bobrowku tacy, którzy ich wcale nie mają, albo też mają po kilka dniówek.

Chłop nasz i nasze kobiety wiejskie słyną z pracowitości i gospodarności. Do tych ich cnót i do ich rozumu winni apelować kierownicy i organizacje partyjne. Dniówki obrachunkowe są czynnikiem organizującym pracę.

Komitet Powiatowy niedostatecznie wnikał w te sprawy, niedostatecznie zajmował się gospodarką w życiu spółdzielni. Niewątpliwie jest tutaj także wina aparatu CRS, którego zasadniczym zadaniem jest właśnie wprowadzenie rachunkowości do spółdzielni, kontrola dyscypliny pracy, a który przez długi okres zaniedbywał te zadania.

Dniówki obrachunkowe zapisywane bywają raz na miesiąc, raz na dwa miesiące, a przecież, jak wiadomo, w ZSRR do księżeczki kolchoźnika wpisuje się codziennie to, co on zrobił i kolchoźnik widzi, jak mu rosną w księżeczce dniówki obrachunkowe.

Mamy już takie spółdzielnie, gdzie sprawa jest dobrze postawiona i gdzie mamy już dniówki obrachunkowe i współzawodnictwo pracy i poważne rezultaty gospodarcze. Trzeba, ażeby towarzysze zapoznali się z tymi dobrymi doświadczeniami i przenieśli je do tych spółdzielni produkcyjnych, gdzie te sprawy źle stoją.

Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej jest częstym tematem obrad naszych władz centralnych i narad aktywnych. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż jest już teraz jasne — po przewycięczeniu odchylenia prawniczego i nacjonalistycznego w Partii — dla całej naszej Partii, dla całego jej aktywu, że spółdzielczość produkcyjna to jedyna droga do socjalizmu na wsi. Dla chłopów pracujących jest to dla nich droga do wyzwolenia się od wyzysku bogaczy wiejskich, do podniesienia kultury uprawowej i dobrobytu wsi. Jedyną drogą do likwidacji zacofania wsi w dziedzinie kultury materialnej i duchowej. Dla klasy robotniczej i spółdzielczość produkcyjna oznacza jedyną możliwość zabezpieczenia stałego wzrostu bazy żywnościowej i surowcowej, niezbędnej dla rozwoju przemysłu, dla industrializacji kraju i — co się z tym wiąże — dla leźbniejszego wzrostu klasy robotniczej i ludności miejskiej.

Natka Leńska i Stalina oraz doświadczenia ZSRR wskazują niezbicie, że nie można na długą metę opierać ekonomiki kraju na dwóch różnych bazach: na socjalistycznej — producyjnej w przemyśle i drobnotowarowej w rolnictwie. Musiałoby to doprowadzić do zalamania budownictwa socjalistycznego. Drobnotowarowa gospodarka chłopska rodzi bowiem codziennie, systematycznie, żywiołowo i w skali maso-

## Spółdzielnie produkcyjne winny promieniować wzorową gospodarką

Krytyka wszystkich tych niedomagań przez Biuro Organizacyjne i szereg konkretnych uchwał podjętych przez kierownictwo partyjne w tej sprawie, niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie. Zasadnicze jednak znaczenie uchwały Biura Organizacyjnego polega przede wszystkim na tym, że na podstawie wyzer-pującej i krytycznej analizy dotychczasowego stanu gospodarczego istniejących już spółdzielni produkcyjnych, przykuwa ona uwagę wszystkich organizacji i instancji partyjnych do wewnętrznej sytuacji politycznej i gospodarczej spółdzielni produkcyjnych. Charakteryzuje ich osiągnięcia i zarazem skupia na ich słabościach i niedomaganiach, wskazując jednocześnie środki ich przezwyciężenia.

Od sytuacji gospodarczej istniejących spółdzielni, a więc od ich możliwości i zdolności promieniowania zależy na obecnym etapie, czy powstała nowa setki i tysiące spółdzielni produkcyjnych, czy też nie. Dlatego też nie wolno w tej chwili odrywać sprawy walki o organizację nowych spółdzielni produkcyjnych od sprawy walki o jakość pracy już istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Poważna grupa spółdzielni produkcyjnych osiągnęła już duże rezultaty gospodarcze i promieniują one na okolicznych chłopów małorolnych i średniorolnych. Są to przede wszystkim te spółdzielnie, w których dzieki wprowadzeniu dniówek obrachunkowych przestrzegana jest dyscyplina pracy, w których wszyscy członkowie wniesli wkłady inwentarzowe i udziały członkowskie zgodnie ze statutem, w których członkowie spółdzielni sami uczestniczą w robotach inwestycyjnych i ostatecznie z rozryga, tylko w miarę istotnej potrzeby zabezpieczają o kredyty. Spośród 51 spółdzielni produkcyjnych województwa wrocławskiego, olsztyńskiego, śląskiego, szeszczyńskiego, gdańskiego, lubelskiego i warszawskiego, z których posiadamy dane o zbiorach 1949 r., w 47 zbiorze to niemal we wszystkich kulturach były wyższe, niż w okolicznych gospodarstwach niezrzeszonych. W 20 spółdzielniach produkcyj-

nych woj. poznańskiego, które zespolono przeprowadziły zbioru, uzyskała no również znacznie wyższe plony, niż w okolicznych wsiach niezrzeszonych.

Mamy już takie spółdzielnie, jak np. spółdzielnia im. „15 Grudnia” w wsi Szczawienko, w pow. Wałbrzych, która założona została w dniu otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego. Inicjatywa założenia tej spółdzielni wyszła od samych gospodarzy, spośród których kilku było podczas wojny w ZSRR. Do spółdzielni przystąpiła od razu cała gromada, tj. 42 członków. Organizacja partyjna, licząca 7 członków jest aktywna i współpracuje ściśle z Komitetem Powiatowym. Wszę stkie ważniejsze sprawy spółdzielni (kredyty, budowa nowych budynków gospodarczych itd.) omawiane są na podstawowej organizacji partyjnej i uzgadniane z KP i z Wydziałem Rolnym KW. Zarząd spółdzielni ma rozdzielone funkcje, pracuje kolektywnie. Dobra jest również współpraca zarządu z członkami spółdzielni, którzy pracują z dużym zapalem. Wszyscy wykonują normy, a większość z nich dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa pracy, osiągnęła już po 150 do 170 proc. normy.

Spółdzielnia wzmocniła się ekonomicznie. Mając 340 ha ziemi ornej, po siada już 85 krów, 35 koni, kilkadziesiąt świń, poza tym inspekty warzywne i kwiatowe, pasiekę z 40 uli, ma gazyn na zboże i na nawozy sztuczne, punkt zlewu mleka, stolarnię kuźnię, wyposażoną w maszyny i narzędzia, dom kultury, przedszkole i żłobek, salę teatralną, radiowęzeł i głośniki w każdym domu. Spółdzielnia szykuje się do poważnych prac inwestycyjnych w 1950 roku, w którym wybuduje 2 obory na 100 krów.

Takich spółdzielni, jak im. „15 Grudnia”, mamy już w kraju kilkadziesiąt. Ale cyfra ta nie może nas zado-walać, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wszystkie istniejące spółdzielnie, a mamy ich już przecież 384, winny mieć charakter wzorowy. Zadaniem naszym jest, aby wszystkie spółdzielnie produkcyjne, które zorganizowaliśmy i organizujemy, były wzorowe i ażeby jako wzorowe oddziaływały, promieniowały na masy małorolnych i średniorolnych chłopów.

## Uregulowanie wkładów inwentarzowych — to konieczny warunek normalnego rozwoju spółdzielni

Następne zasadnicze zagadnienie, podniesione w uchwale Biura Organizacyjnego, to kwestia wkładów inwentarzowych. Również i w tej dziedzinie sytuacja jest niezadowolająca, chociaż na tych terenach, gdzie spółdzielnia istnieje już pewien czas, sprawa ta jest w zasadzie dobrze załatwana.

Oto niektóre przykłady:

Spółdzielnia produkcyjna Chelpono, pow. plockiego, kupiła od członków spółdzielni za gotówkę 7 koni z kredytu zaciągniętego na kupno krów, a 11 koni znajduje się w dalszym ciągu w indywidualnym posiadaniu członków. W Głokowie, woj. warszawskiego, po protokólnym przyjęciu i oszacowaniu, sprzedane zostały przez członków spółdzielni, w tym tak-

że przez przewodniczącego, 2 konie. W Popowie w poznańskim nie wszyscy członkowie wniesli wkłady siewne. Pasy zadeklarowano za mało — po 3 q na sztukę bydła. W świetle tych przykładów wyudatnia się cała aktualność uchwały Biura Organizacyjnego, która głosi:

„Płynnym zadaniem KP i organizacji partyjnej spółdzielni produkcyjnej jest odważne i uczciwe postawienie sprawy wkładów przed chłopami. Dokonanie na gruncie tej sprawy pierwszego rzeczywistego przełomu w ich świadomości już od pierwszych dni istnienia spółdzielni winno dać rekołmi prawidłowego rozwoju spółdzielni. Nie może być uważany za członka spółdzielni chłop, który nie wywiązuje się uczciwie z obowiązku wniesienia wkładu inwentarzowego”.

Trzecią sprawą zasadniczą jest zagadnienie polityki kredytowej. Partia nasza zdaje sobie sprawę, że każdy nowy ustrój wymaga nakładów finansowych ze strony klasy sprawującej władzę. Nasza władza ludowa nie szczędzi też pomocy finansowej dla POM-ów i spółdzielni produkcyjnych. Ale trzeba stwierdzić, że w dziedzinie kredytów inwestycyjnych i wszelkich innych mamy w spółdzielczości produkcyjnej jeszcze wiele faktów braku porządku, braku gospodarczej odpowiedzialności i dyscypliny finansowej.

Nie jest rzeczą normalną, że ilość środków na inwestycje indywidualne przewyższyła inwestycje produkcyjne, zespolone. Jest rzeczą niedopuszczalną, żeby dawano kredyty na zakup inwentarza tym spółdzielniom, w których chłop nie wniesł wkładu inwentarzowego. Muszą być również ściśle kontrolowane kredyty obrotowe udzielane spółdzielniom. Pomimo zakazu zdarza się jeszcze często, że

## Decydująca dzwignia masowego ruchu spółdzielni produkcyjnych

W ostatnim okresie, ściślej mówiąc, w okresie ostatnich dziesięciu miesięcy pojawiła się już również najbardziej decydująca dzwignia przygotowania warunków masowego rozwoju ruchu spółdzielni produkcyjnych — pierwsze kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych i pierwsze kilkadziesiąt Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Dlaczego właśnie istniejące spółdzielnie produkcyjne mają do odegrania decydującą rolę w przygotowaniu masowego ruchu tworzenia się spółdzielni produkcyjnych?

Dlatego, że jak uczy leninizm i co znalazło całkowite potwierdzenie w ZSRR:

„Tylko wtedy, gdy uda się w praktyce wykazać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy roli, tylko wtedy, gdy uda się pomóc chłopu za pomocą zrzeszonego, artelowego gospodarstwa, jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąca w swych rękach

władzę państwową, rzeczywiście dowiedzie chłopom słuszności tego stanowiska, rzeczywiście przeciwnie na swoją stronę na dobre i w sposób trwały wielomilionowe masy chłopów... Mamy miliony oddziałów gospodarstw zrzeszonych, rozproszonych w wiejskiej gęstzinie... Jedynie wówczas, gdy w praktyce na podstawie bliskiego chłopom doświadczenia zostanie udowodnione, że przejście do zrzeszonego, artelowego rolnictwa jest niezbędne i możliwe, jedynie wówczas będziemy mieli prawo powiedzieć, że... na drodze do rolnictwa socjalistycznego zrobiliśmy poważny krok naprzód.

„Jedynie takie zjednoczenia posiadają wartość, które zostały zorganizowane przez samych chłopów, z ich własnej inicjatywy i których korzyści zostały przez nich sprawdzone w praktyce” (Lenin).

Oto dlaczego tak wielkie znaczenie mają dla nas już powstałe spółdzielnie produkcyjne.

Dalej trzeba stwierdzić, że jeśli uchwała Biura Organizacyjnego z takim naciskiem akcentuje sprawę gospodarczego i organizacyjnego stanu spółdzielni produkcyjnych, to dlatego, iż poważnym błędem naszych Komitetów Powiatowych było skupienie całego wysiłku na ilości spółdzielni bez troski o ich jakość. Trzeba stwierdzić, że w rezultacie szereg spółdzielni jeszcze nie oparł swojej działalności na twardych podstawach gospodarczych.

Szereg Komitetów Powiatowych nie rozumiał, że chłopu jako indywidualnemu gospodarzowi nie tylko trudno zdecydować się na gospodarstwo zespolone, ale że w pierwszym okresie trudno mu również zorganizować je bez pomocy z zewnątrz, ze strony klasy robotniczej, ze strony organów władzy ludowej, ze strony naszej partii.

Szereg KP nie rozumiał, że pierwszy okres w spółdzielni produkcyjnej jest okresem ciężkiej walki między starymi przyzwyczajeniami, a nowymi wymaganiami pracy, i to walki toczącej się nie w próżni lecz w środowisku, w którym działa wróg klasowy, bogacz wiejski i jego zausznik.

I jeśli zasadniczą słabością części naszych spółdzielni produkcyjnych jest niewprowadzenie i niestosowanie jeszcze dniówek obrachunkowych, to winić za to trzeba nie tyle członków spółdzielni produkcyjnych, ile nasze terenowe kierownictwo partyjne. Chłop bowiem nie jest przyzwyczajony ani do norm, ani do akordów, ani do zapisywania dokonanej przez siebie pracy i rzeczy te przechodzą mu do trudności. Zadanie wdrożenia go do tej sprawy — to przede wszystkim zadanie robotniczej, najbardziej świadomych robotników, którym sprawa

## O prawidłowe gospodarowanie kredytami

spółdzielnie otrzymują dotacje. Uchwała Biura Organizacyjnego zwraca uwagę Komitetów Powiatowych na to, że:

„Sprawa zasadniczej wagi jest przejście od nadmiernego szafowania kredytami na budynki mieszkalne dla członków spółdzielni do kredytowania przede wszystkim inwestycji o charakterze produkcyjnym”.

W ciągu dwóch miesięcy, które nas dzieli od siewów wiosennych, najważniejszym zadaniem Komitetów Powiatowych jest wnioskować w te wszystkie braki gospodarcze, zmobilizować organizacje partyjne i aktyw do ich przewyciężenia i przygotowania spółdzielni produkcyjnych do trudnego zadania, jakim są siewy wiosenne.

Trzeba, ażeby przed siewami wiosennymi były wszędzie wprowadzone dniówki obrachunkowe, wniesione wkłady inwentarzowe, opracowane plany inwestycyjne i żeby był przygotowany plan akcji wiosennej.

Przechodząc do pewnych spraw politycznych i organizacyjnych.

Pierwsze zagadnienie — to zagadnienie walki klasowej. Mówiłem już, że walka klasowa toczy się i w samych spółdzielniach z wpływami, z przenikaniem bogacza wiejskiego. Toczy się ona wokół takich zagadnień, jak wkłady inwentarzowe i dniówki obrachunkowe. Ale są i inne formy. Mamy wręcz fakty terroru, podpałen, gróźb i szepcanej propagandy. I trzeba stwierdzić, że niektóre nasze spółdzielnie produkcyjne nie są nastawione ofensywnie wobec bogacza wiejskiego, że gdzieś przemyka się oportunizm w stosunku do bogacza wiejskiego. „Ty mnie nie ruszaj i ja ciebie nie będę ruszał”. „Ty mnie nie szkodzi i ja tobie nie będę szkodził”. Jasne, że bogacz szkodzi — niekiedy w formach nieuchwytnych, cichych, ale szkodzi stale.

## Spółdzielnia produkcyjna winna skupiać mało i średniorolnych do walki z bogaczem wiejskim

tycznie naszą spółdzielnię i przesta je ona skupiać wokół siebie masy małorolnych i średniorolnych chłopów.

Chodzi o to, ażeby postawa spółdzielni produkcyjnej wobec bogacza wiejskiego była ofensywna. Chodzi o to, żeby spółdzielnia produkcyjna zajmowała się takimi za-gadnieniami wsi, jak skup zboża, płacenie podatków, ażeby broniła małorolnego chłopca przed bogaczem wiejskim. W ten sposób spółdzielnia będzie awangardą polityczną, jaką być powinna.

Organizacja partyjna winna nie ustawać w wysiłkach zdobycia dla spółdzielni tych mało- i średniorolnych chłopów na terenie gromady, którzy początkowo nie zdecydowali się wstąpić do spółdzielni. Musi ona szczególnie czuwanie patrzeć na czystość władz spółdzielni produkcyjnej, oczyszczać je z elementów wrogich klasowo i politycznie, z ludzi o niejasnej przeszłości lub o niskim poziomie moralnym.

Rzecz jasna, że taka pozycja cichego „paktu o nieagresji” między spółdzielnią produkcyjną, a bogaczem wiejskim demoralizuje poli-

## Poważne zmiany w atmosferze wsi

Na 28 stycznia br. mieliśmy zarejestrowanych 348 spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie 18 młodzieżowych. Charakterystyczny jest powoływany wzrost spółdzielni produkcyjnych w ostatnich trzech miesiącach, w ciągu których powstało 175 nowych spółdzielni produkcyjnych. Oczywiście 175 czy 348 to jeszcze nie jest masowy ruch, to rusza dopiero awangarda. Ale cyfry te wyrażają niewątpliwie na podłożu istotnych zmian atmosfery na wsi wobec zagadnienia spółdzielni produkcyjnych. Przecież wiemy, że tych 348 spółdzielni produkcyjnych nie powstało w jakichś szczególnych wsiach, w jakichś szczególnie sprzyjających warunkach.

Cyfry te wyrosły — po pierwsze — z tego faktu, że w znacznej części małorolnych i średniorolnych chłopów pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się delegacji chłopskich z radzieckimi kolchozami i pod wpływem oddziaływania na chłopów naj-

lepszych naszych spółdzielni produkcyjnych zachodzą poważne przemiany psychologiczne, że znaczna część chłopów otarła się już przed wpływem kulackich bredni o spółdzielniach produkcyjnych. Świadczy też o tym nowy ton sygnałów nadchodzących z terenu. Np. przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, tow. Hetmańska stwierdza, że „w terenie jest wielkie zainteresowanie spółdzielczością. W pow. Nowy Tomysł np. na zebraniu, na które początkowo trudno było kogoś z domu wy-ciągnąć, przychodzi teraz gospodarze tak licznie, że nie mogą się w sali pomieścić”. I sekretarz Komitetu Powiatowego w Jedrzejowie tow. Treła stwierdza w swoim sprawozdaniu: „w Raszkwie wybrany został zarząd spółdzielni produkcyjnej. W gromadzie tej licząco głównie na członków PZPR. Okazało się jednak, że chociaż nie licząco zupełnie na bezpartyjnych, to prze-

## Sprawa dniówki obrachunkowej

Przechodząc do pewnych spraw politycznych i organizacyjnych.

Rzecz jasna, że taka pozycja cichego „paktu o nieagresji” między spółdzielnią produkcyjną, a bogaczem wiejskim demoralizuje poli-



# Z cyklu: wkład naszej nauki w dorobek wiedzy świata

Mgr. A. Przelecha  
st. asystent U. Ł.

## Edward Strasburger – wielki botanik polski

Każdy, kto nieco bliżej interesował się botaniką, musiał się zetknąć z dwoma klasycznymi w tej dziedzinie wiedzy podręcznikami – a mianowicie: „Przewodnikiem do zajęć mikroskopowych” oraz „Podręcznikiem dla Szkół Wyższych”.

Książki te można spotkać we wszystkich pracowniach botanicznych nie tylko polskich, ale i zagranicznych. Autorem tych podręczników jest uczonego światowej sławy, redaktor nasz – Edward Strasburger.

### Zaczął się od „upodobania do kwiatów”

Edward Strasburger urodził się w r. 1844 w Warszawie, w rodzinie, która dała krajowi wielu znanych inżynierów, lekarzy, nauczycieli, profesorów uniwersytetu i t.d. Ojciec jednak Edwarda Strasburgera, acz dał synowi staranne wychowanie nie myślał bynajmniej kierować go na drogę naukową. Młody Strasburger sam wszedł na tę drogę.

Gdy w roku 1860 zawiązał go ojciec do Paryża, aby tam praktykował na „culkiernika” – Edward Strasburger skorzystał z okazji i zaczął uczęszczać na wykłady do Sorbony, do College de France i t.d.

Interesowała go specjalnie botanika. Upodobanie do kwiatów objawiał już jako mały chłopiec, jeszcze w Warszawie, wymykając się często do „czarowanej” cieplarni Hosera.

Miał też już za sobą liczne wycieczki botaniczne, które pod opieką wychowawcy: zgorzelickiego pastora – zapalnego przyrodnika – odbywał na Śląsku.

Wycieczki te kontynuował Strasburger i w Paryżu, będąc zwłaszcza częstym gościem tamtejszego Ogrodu Botanicznego.

Na jednej z wycieczek spotkał bawiącego wówczas we Francji profesora z Warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej – Jerzego Aleksandrowicza. Profesor poznał się na zdolnościach, inteligencji i zapale chłopca i zaczął go namawiać do pójścia na drogę naukową w dziedzinie botaniki.

### Początek kariery naukowej

Był to punkt zwrotny w życiu Edwarda Strasburgera. Gdy bowiem po dwóch latach pobytu we Francji powrócił do Warszawy, ojciec, przekonany przez prof. Aleksandrowicza, nie stawiał już żadnych przeszkód na realizacji naukowych planów syna.

Strasburger zaczął studiować w Warszawskiej Szkole Głównej na wydziale prof. Aleksandrowicza.

W rok po upadku powstania styczniowego (1863) Strasburger za namową swego profesora i opiekuna udał się na dalsze studia do Niemiec. Do

stawił się do sławnych wówczas zakładów naukowych jak uniwersytet w Bonn i w Jenie, pracował u takich sław botanicznych, jak Schacht Sachs, Pringsheim. Słuchał między innymi wykładów wielkiego darwinisty, Haeckla – i wszędzie, czy to na wykładach, czy w pracowni – zwracał uwagę swoją inteligencją, niezwykłą pilnością, pracowitością.

Ukończywszy pracę doktorską z dyplomem naukowym w kieszeni utalen towarzyszy przyrodnik wraca do Warszawy, gdzie szybko uzyskuje prawo wykładowania na uniwersytecie.

Warszawska Szkoła Główna w osłonie nowego docenta uzyskuje wybitną się naukową. W skromnych ramach warszawskiej uczelni rozpoczyna Strasburger swe własne badania botaniczne, by je z kolei kontynuować na Uniwersytecie w Jenie, który mu powierzył katedrę botaniki.

### Na drodze do sławy

„Warszawski Tygodnik Ilustrowany” pisał wówczas o wielkiej stracie, jaką nasza Szkoła Główna przez te przenosiny poniosła, zaznaczając jednak równocześnie, że jest to fakt będący powodem do dumy. Nigdy bowiem nie zdarzyło się jeszcze, aby któryś ze sławnych uniwersytetów nie mieścił ofiarowywał katedrę młodego dwudziestokilkuletniemu docentowi polskiej uczelni.

Jeszcze dumniejsza była kilkanaście lat później Warszawa, gdy prasa jej doniosła o powołaniu sławnego już wówczas Strasburgera na stanowisko rektora w Bonn. „Tygodnik Ilustrowany” pisał wówczas: „Miasto nasze spotkał zaszczyt niemały. Jeden z jego synów obrany został rektorem granicznej wszechniwy”. (Zaszczyt nie mały – zapewne, ale – o czym „Tygodnik Ilustrowany” zapomniał – i wielka szkoda, że nauka polska nie miała wówczas dostatecznych warunków, aby uczonym tej miary co Strasburger, zapewnił możliwości pracy w kraju, na polskich uczelniach).

Działo się to w czasie, gdy imię Strasburgera znane już było całemu światu naukowemu. Wiele było działów botaniki, którymi się interesował nasz uczonego, ale najciekawsze były jego badania w dziedzinie cytologii, czyli nauki o komórce. Strasburger jest właściwie twórcą tej nauki.

### Tajemniczy kwiat paproci

Jeszcze w pracowni warszawskiej Szkoły Głównej rozpoczął on badania z tego zakresu. Z tej to pracowni wyszła jego rozprawa związana z badaniem szczegółów rozmnażania paproci. Rozwiązując to zagadnienie Strasburger był w tej dziedzinie kontynuatorem chlubnej tradycji nauki polskiej.

Rozmnażanie paproci było od wieków zjawiskiem dziwnym i niezrozumiałym dla przyrodników. Przez setki

lat botanicy nie wiedzieli, gdzie szukać początku rozwoju litynych zieleni, ploropusy liści tych roślin, do patrywali się daremnie jakichś nasion.

Lud ubrał ten brak wiedzy w baśń i kazał tym, którzy chcą „zdobyć szczęście” iść raz w roku, w tzw. noc świętojańska – szukać tajemniczego, cudownie pięknego kwiatu paproci. Dopiero polski przyrodnik Leszczycki-Sumiński sto dwa lata temu zbadał tę tajemnicę.

Sumiński stwierdził, że nie w kwiatkach, jak u roślin nasiennych, trzeba szukać komórek rozrodczych – nie ma tu bowiem kwiatów – w pospolicie przyjętym znaczeniu tego słowa. Wytworzą się one natomiast na spodniej stronie liści naszej Orlicy, Nerecznicy, czy jakiegokolwiek innej paproci: drobne, brązowe skupienia zarodni z zarodnikami.

Zarodniki te, upadły na glebę, kiełkują i dają maleńkie, sercowate, centymetrowej wielkości tzw. przedrośle. Na tym to przedroślu, drobny, niepozorny, niedostrzegalny najczęściej przez zbieracza odbywa się proces podobny zupełnie do tego, jaki zachodzi w kwiecie roślin nasiennych. Na tym przedroślu, w drodze rozmnażania płciowego, a więc po zlanii się komórek płemnikowej z komórką jajową z zapłodnionej w ten sposób jaja rozwija się bujna, zielona paproć.

Leszczycki-Sumiński odkrył pierwszy tajemnicę tego „skomplikowanego” rozwoju. Strasburger badał dokładnie szczegóły tego procesu, interesując się

przed wszystkim nauką o komórce, jej rozwoju, rozmnażaniem itp. Dozreśli też w badaniach swych w tej dziedzinie do kapitalnych odkryć, które obalily raz na zawsze szereg błędnych, panujących w tej dziedzinie pojęć.

### Żywy kontakt z Ojczyzną

Strasburger pierwszy w historii botaniki pokazał jasno i dokładnie, jak przebiega skomplikowany bardzo proces rozmnażania się żywej komórki.

Najślawniejsze uniwersytety zagraniczne w hołdzie dla wielkiego uczonego obdarzyły go swymi najwyższymi odznaczeniami. A sam Strasburger mimo, że – jak to pisano wówczas w Warszawie – „pod innym słońcem dojrzał owoc jego umiejętności” – żywego kontaktu z krajem nie tracił. Opiekował się zawsze troskliwie studującymi za granicą rodakami; przysyłał artykuły do wychodzących w kraju czasopism przyrodniczych, utrzymywał ścisły kontakt z nauką polską.

Związany silnie z dzieciństwem i młodością ze środowiskiem i kulturą polską do końca życia więzi tych nie zerwał. I nawet taka zewnętrzna rzecz, jak akcent w wymowie doskonale zresztą poza tym opanowanego przez język niemieckiego – jak stwierdza biograf – pozostał „twarzą dy. słowiński”.

Stanisław Jerzy Lec

## Rozmowa z Różą Thälmann

W najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich tom wierszy Stanisława Jerzego Leca, wybitnego poety lirycznego i znanego satyryka, autora zbioru poezji p. t. „Barwy” oraz dwóch publikacji satyrycznych: „ZOO” i „Satyry Patetyczne”.

Zamieszczamy poniżej wiersz, który wchodzi w skład nowego tomu poezji: „Rozmowa z Różą Thälmann” (wiersz poświęcony pamięci wybitnego przywódcy niemieckiego ruchu robotniczego – Ernesta Thälmana).

Nie mów, wiem wszystko,  
O wdowo, po mojej nadziei.  
Leży Berlin kamienną wyspą  
na falach niepy. Lecz dnie.

Pod cyklistówką twarz robotnika,  
codzienna w tysiącnych twarzach.  
Ale milion ust ją codzien powtarzał,  
ociosał w czerwonych okrzykach.

Ty mówisz o nim: Ernest,  
ja mówię o nim: młodość moja.  
Ale coś mówi przez nas –  
nie głos mój, nie skarga Twoja.

Jeszcze oczyma wisiałem na kolczastych drutach,  
ale przyszłość była nieśmiertelna.  
Bila nawet w butach podkutych:  
„Thälmann, Thälmann, Thälmann!”

Kiedy mnie włokło twarzą po błocie  
dwóch młodych, jasnych Vikingów  
słyszałem jeszcze w dalekim przelocie  
pieśń o czerwonym Weddingu.

Widzą daleko i ostro  
oczy przez uczuć bielma.  
Tyle ci chciałem powiedzieć po prostu,  
Roza Thälmann.

# Amerykanie o Amerykanach

„Amerykańska kultura” propagowana jest w Europie zachodniej przede wszystkim przez pismo „Reader's Digest”, koszące tylko 100 franków miesięcznie, a informujące wyczerpująco o życiu w Stanach Zjednoczonych. Pokłosie tego pisma za ubiegły rok jest bardzo ciekawe – ciekawsze, niż chcieliby tego jego wydawcy. Zacytowanie niektórych fragmentów zamieszczonych w „Reader's Digest” artykułów, przeznaczonych specjalnie dla Europejczyków korzystających z planu Marshalla, zainteresuje niewątpliwie naszych czytelników.

### Amerykański „urok osobisty”

„Typowy mężczyzna amerykański i jego partnerka – kobieta, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny i urok osobisty, stanowią niedający się porównać ideal” (numer listopadowy, str. 24).

Kobiety amerykańskie uważają, że „Amerykanin stał się „miekkim” z tego powodu, że musi pracować w sztywnym kołnierzyku, od którego trudno mu się uwolnić, oraz z powodu zwykłych konfliktów, jakie pociąża za sobą małżeństwo. Tak

jest najbardziej egocentryczna, najniebezpieczniejsza, najbardziej trwoniąca pieniądze i najagresywniejsza ze wszystkich kobiet świata” (październik, str. 50–51).

Teraz już wiemy, dlaczego Amerykanie uważają się za ideal, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny i urok osobisty.

### „Prosperity” „zakładów pogrzebowych

Z dalszej lektury wydawanego dla oświecenia „zaofianych kulturalnie” Europejczyków pisma „Reader's Digest” – dowiadujemy się, że „25.000.000 Amerykanów to ludzie chronicznie chorzy” (styczeń, str. 77) i że „w roku 1948 wydano w Stanach Zjednoczonych 99 milionów dolarów na środki przeczyszczające” (październik, str. 63).

Pismo nie podaje, ile milionów dolarów wydano w owym roku na budowę szpitali, stwierdza jedynie

### Urozmaicone, ale – z puszeki

Porzućmy jednak ten makabryczny temat i poszukajmy, co pisze „Reader's Digest” o innych sprawach.

W Ameryce można otrzymać jedzenie bardzo urozmaicone i odznaczające się pierwszorzędą jakością, lecz ostatnie badania kliniczne wykazały, że 38 proc. dorosłych jest źle odżywionych” (marzec, str. 80), czemu zresztą nie można się dziwić, jeśli zauważymy, że „w pewnych okolicach Stanów Zjednoczonych spożywa się więcej produktów mrożonych niż świeżych” (wrzesień, str. 69).

### Kultura ciemnoty

Jeśli jakiś Amerykanin nie chce się posługiwać modlitwą dla pokonania rozmaitych trudności, może udać się do jednego z 25.000 szarlatanów, noszących tytuł doktora i posiadających dyplomy, które stwierdzają, że są oni „doctors of psychology” lub też „doctors of metaphysics”.

„Szarlatani ci wyekskaują każdego roku z klientów miliony dolarów za rady, których wartość właściwie równa się zero” (lut, str. 33).

Amerykanie jednak wierzą tym „ekspertom”, gdyż ich znajomość psychologii, psychiatrii i psychoanalizy jest bardzo mełna (lut, str. 34). Ogólny poziom intelektualny przeciętnego Amerykanina jest raczej niski, gdyż „przemysł kosztujący miliony dolarów, jakim jest amerykański system nauczania, w dalszym ciągu dostarcza złe produkty” (marzec, str. 53).

W okresie od 1940 do 1949 roku „blisko 6.000 szkół zostało zamkniętych ze względu na brak nauczycieli” (lut, str. 11).

### Morderstwo co 10 sekund

Choć brak nauczycieli, nie brak jednak bezrobotnych. „15 milionów Amerykanów polebnie rocznie różnego rodzaju zasiłki dla bezrobotnych” (styczeń, str. 81). „Reader's Digest” uważa jednak fakt ten za „zwykłe przejście od o-

kresu wielkiego powodzenia do stanu normalnego” (październik, str. 15).

Normalnym jest również dla niego, że „w Stanach Zjednoczonych popełniane jest przeciętnie co 18 sekund jedno morderstwo” (marzec, str. 2).

### Dziecko „wrog społeczeństwa”

W Ameryce istnieje kryzys mieszkaniowy, zwłaszcza dla tych, którzy mają dzieci, gdyż „25 procent mieszkańców wynajęta stół pustka ze względu na obawę właścicieli przed dziećmi”.

W Chicago, aby otrzymać mieszkanie „należy zapłacić 500 dolarów „odszkodowania” od jednego dziecka” (maj, str. 18). Wobec tego zależy Amerykanom na zdobyciu „piątej wolności”, jaką jest dla nich wolność „od rozmnażania się.

### Podstawy „raju amerykańskiego”

Ta garść cytatów z ostatniego rocznika „Reader's Digest” dostatecznie chyba wyjaśnia wszystkim zainteresowanym, czym ma być tak zwana „era amerykańska”. Alkoholizm, wysoki procent niedożywionych, zamykanie szkół i szpitali, bezrobocie i walka z dziećmi, oto jedna strona medalu.

Drugą jest plan Marshalla, 1 proc. budżetu państwowego na oświatę, 6 proc. tegoż budżetu na opiekę społeczną i ochronę zdrowia oraz 71 proc. na wydatki wojenne.

„Reader's Digest” już w sierpniu 1949 roku uważał, że „kraje Europy zachodniej mogą i powinny powiększyć swe siły zbrojne” (str. 60). Uważał on również (w nrze styczniowym na str. 24), że „broń atomowa powinna być użyta przeciwko ludności cywilnej, a przede wszystkim przeciwko pogańskiemu społeczeństwu Rosji Radzieckiej” (styczeń, str. 37).

Szkoda tylko, że „Reader's Digest” nie umieścił zastosowania bomby atomowej wśród środków mających „regulować liczbę urodzin dla umożliwienia komfortowego życia niektórym kompartmentom Stanów Zjednoczonych.

opr. wg. „L'Action” E. Martuszewski

## Odpowiedzi redakcji działu literacko-naukowego

HENRYK STRZELECKI. W liście swoim, zataczonym do wierszy: „Powrót dzieci ze ilizgawki” oraz „Wojsko Polskie” sami wyroczyliście nas w ocenie Waszych utworów: „wiersze te – piszecie – są źle ułożone, a błędów jest w nich chyba najwięcej”.

Musicie bardzo popracować, aby w pierwszym rzędzie opanować zasady poprawnego pisania (ortografia, gramatyka). Poza tym jeśli chcecie, aby wiersze Wasze były dobrze „ułożone” – musicie dużo, b. dużo czytać, „podpatrując” przy lekturze „sekretów” prawdziwej poezji.

PAWEŁ PIEKARSKI, ŁÓDŹ. Poezja nie polega na mechanicznym dobieganiu rymów: „wiolka” – „właścicielka”, „rozumiał” – „szumiał”. I następnie: nim zaczniecie mówić wiążąc wierszem, pomyślcie wprzód o tym, co właściwie chcecie w nim wyrazić.

PLEWIŃSKA HELENA, ŁÓDŹ, PZPB NR 8. Wiersz „Wasz pt”, „Pravda o ZMP w PZPB NR 8” – powinien bezwzględnie zostać zamieszczony w kąciku satyrycznym Waszej fabrycznej gazetki ściennej.

RYSZARD ZDUŃCZYK, ZGIERZ. Piszecie wiersz, poświęcony prasie Polskiej Ludowej, a gazet, widać, nie czytacie. Skąd te tytuły: „Republika”, „ECHO”, „ABC”? Dla rymu?

BARTCZAK. Jak na pracę ucznia gimnazjum, zbyt dużo błędów gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych. Trzeba uczyć się polskiego.

MICHAŁ SANIGÓRSKI, ŁÓDŹ. Prosimy o porozumienie się osobiste z kierownikiem działu literacko-naukowego.

REDAKCJA.



1 proc. budżetu na oświatę, 71 – na wydatki wojenne

więc, zamiast wyjść na podwórko, by w rąbaniu drzewa znaleźć wyładowanie dla swej złości, zamiast wymierzyć żonie cios pięścią w twarz, dyskretnie opuszcza on mieszkanie i ze zgorzkniałą miną idzie do baru, by w kąciku utopić swoje nieszczęście” (numer listopadowy, str. 24).

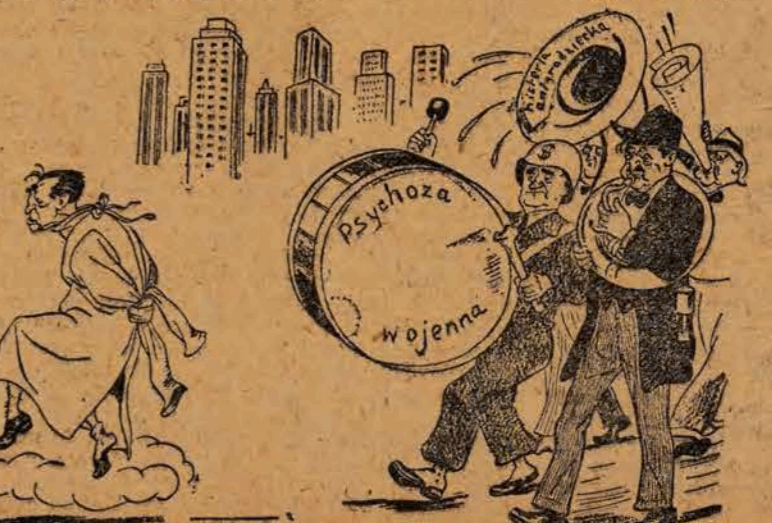
Należy na oprócz tego do „60 milionów Amerykanów, którzy regularnie piją napoje alkoholowe, a być może jest to jeden z tych 3.250.000, którzy w tym „trochę” przesadzają, względnie – jeden z 750.000 należących do „alkoholików” (październik, str. 70).

„Jego umiejętność rozmawiania przy stole ogranicza się do używania takich zdań jak: „proszę podać mi sól” (listopad, str. 24), być może dlatego, że „kobieta amerykańska

smętnie, że w Stanach Zjednoczonych „istnieje straszliwy brak łóżek szpitalnych (100.000). Brak personelu ocenia się na 30.000 pielęgniarów” (styczeń, str. 77). Trudno zrozumieć tych, którzy zapowiadają zamknięcie niektórych szpitali” (czerwiec, str. 32).

Lecz jeśli Amerykanin umiera, zostaje zabalsamowany z zastosowaniem środków kosmetycznych, gdyż „Stany Zjednoczone są jedynym krajem świata – obok Kanady – gdzie stosowana jest ta satyryka” (kwiecień, str. 70). „Trumna – w takim wypadku – kosztowałaby 200 dolarów a inne wydatki pogrzebowe 750 dolarów” (kwiecień, str. 90).

Zakłady pogrzebowe w Stanach Zjednoczonych znajdują się więc w okresie wielkiej koniunktury i pomysłowości, jeśli się weźmie pod uwagę, że oprócz zmarłych śmiercią naturalną w Stanach Zjednoczonych 30.000 ludzi ginie rocznie pod kołami samochodów” (lipiec, str. 27).



„25 mil. Amerykanów to ludzie chronicznie chorzy”, przy czym najcięższe choroby spotyka się wśród członków rządu U. S. A.



# „Kochać kraj, jemu służyć powszechnym jest echem“

(W 215 rocznicę urodzin Ignacego Krasickiego)

Czytając liczne oświadczenia polskich księży katolickich w sprawie nadużyć i przestępstw, jakie miały miejsce w organizacji „Caritas“, nie trudno dostrzec, iż zarówno wypowiedzi indywidualne przedstawicieli naszego duchowieństwa jak i zbiorowe rezolucje i deklaracje podejmowane jednogłośnie na zjazdach — od powiatowych zaczynając, a na ogólnokrajowym skończywszy — nie ograniczają się do sprawy „Caritas“, lecz wiążą ją w większości wypadków z bardziej ogólnym i bardziej zasadniczym zagadnieniem: zagadnieniem stosunku Kościoła do Państwa.

O czym to świadczy? Świadczy o tym, że olbrzymia większość naszego duchowieństwa myśli i czuje po obywatelsku, że w działalności swej duszpasterskiej odgradza się od haniebnych tradycji Massalskich czy Kossakowskich, infułatów zdrady i zaprzaństwa wobec ojczyzny, a nawiązuje do zaszczytnych, patriotycznych i postępowych tradycji Kołłątajów, Krasickich, Stasziców i Ściegiennych...

3 b.m. minęła właśnie 215 rocznica urodzin ks. Ignacego Krasickiego (1735—1801), który mimo wysokie stanowisko w hierarchii kościelnej (piastował godność biskupa warmińskiego) czuł, myślał i tworzył (był znakomitym pisarzem) w duchu miłości ojczyzny, po stopu i wskazań prawdziwie obywatelskich.

Siuchając np. wypowiedzi księży: Pasternaka, Sulwińskiego, Owczarka czy Baka na Krajowej Naradzie Księży w dn. 30.I.1950 r. znajdziemy w nich echa patriotycznych wskazań, zawartych choćby w liście V ks. biskupa warmińskiego — pt. „O obowiązkach obywatela“:

Ojczyzna! Czcze nazwisko, kto cnoty nie czuje, Święte, dzielne, gdzie jeszcze poczciwość panuje; Panuje tam, gdzie szczęścia los publiczny celem; Największy zaszczyt wolnych być obywatelem... Nie potrzeba dowodów tam, gdzie jest rzecz jawna Ojców naszych prostota, cnota starodawna, Ta, która wzniosła naród, ta synom przykładem; Ich się nauk trzymajmy, idźmy bitym śladem. Kochać kraj, jemu służyć, powszechnym jest echem; Ale służyć bez względów, a służyć z poświęceniem...

Nie wierzy dziełom takim, kto niegodzien wierzyć, Dusze podłe, czym wzrosły, tym się pragną mierzyć. Zwróćmy z nich wzrok poczciwy. Godzien kraj kochania, Kraj, co żywi, co zdobi, mięści i ochrania; Kraj, któregośmy częścią, a częścią istotną...

W każdym miejscu i czasie człowiek jest człowiekiem, Te same w nas skłonności, co były przed wiekiem. Nie krzywdź synów mniejszym darem szczerze nieba; Taż sama, co i w przodkach, w następcach potrzeba; Potrzeba być szczęśliwym, ile można znieść, Rząd prowadzi do szczęścia...

Więc, gdy szczęście celem, Nie fanatyk swywoły być obywatelem. Nie kocha ten ojczyznę, kto chce wolno grzeszyć...

W satyrze I. Krasickiego pt. „Pochwały milczenia“ spotkamy wyrazy uznania dla księży, którzy wypowiadają śmiało, co im dyktuje serce i przekonanie obywatelskie, jak i słowa potępienia dla tych przedstawicieli wyższego zwiastwa, którzy widząc zło „nabierają wody w usta“. Pod ich to adresem pisze znakomity autor „Myszeidy“:

O wy, których powinno prawdę mówić jawnie, mocni słońce przykładem dzielnie i ustawnie, milczenie was potępia, gdy myśl świecka trwoży; Święta śmiałość, bezwzględna, niesie zakon Boży, Zbyt trwożliwą roztropność nie godzicie z stanem; znać, czuć, mówić, dać przykład, to jest być kapłanem.

W utworze satyrycznym: „Złość ukryta i jawna“ maluje biskup warmiński postać Pawła, który jakże bardzo przypomina nam niektórych skompromitowanych kierowników b. zarządu... „Caritas“. Oto surowy sąd o Pawle, który „choć zraza sumnienie, niebo straszny gromem, śmieje się, zdradza, kradnie — i jest galantem“:

Tacy byli, mniemaną pobożnością hardzi, owi Faryzeusze, i wyschli i smutni, a w łakomstwie niesyci, w dumie absolutni, mściwi, krnąbrni, łakomi, nieludczy, oszczerce...

Napiętnował ostro współczesnych mu faryzeuszy ks. Ignacy Krasicki, piętnują ich dziś ostro — myślący i czujący po obywatelsku księża, którzy przejawiając rzetelną troskę o dobro publiczne oraz manifestując wolę pracy zgodnej z dążeniami najszerszych mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów — są kontynuatorami postępowej i patriotycznej działalności ks. biskupa warmińskiego.

Stef.

## Muzeum „Pod Murzynkiem“



W odbudowanych obecnie kamieniczkach na Starym Mieście w Warszawie mieścić się będzie dział historyczny i dział odbudowy Muzeum Warszawy. W odbudowanej kamieniczce „Pod Murzynkiem“ urządzono już część Muzeum.

(Na zdjęciu: fragment wnętrza kamieniczki „Pod Murzynkiem“.)

## Z cyklu: Sylwetki pisarzy robotniczej Łodzi

### Stanisław Pięta

Niewiele ich jest — to prawda, ale są, pracują w naszym mieście, nie „wyjechali“ i bodaj nie mają zamiaru wyjechać do Warszawy. Jednym z „patriotów“ robotniczej Łodzi, który nie sprzeniewierzył się tej na rzecz wabiącej wszystkich literatów Stolicy — jest Stanisław Pięta.

Stanisław Pięta urodził się w 1909 roku, we wsi Wielowieś, pow. Tarnobrzeg. Ojciec pisarza był gospodarzem na 3 i pół ha. Czyż trzeba mówić, ile wysiłku go kosztowało, aby zapewnić synowi wykształcenie? Rzecz się przecież działa w dawnych, „dobrych“ czasach, kiedy dostęp do wiedzy był przywilejem

„dobrze urodzonych“ i bardzo zamożnych. — W miarę, jak zdobywał naukę — wspomina Stanisław Pięta — karłowaciao coraz bardziej nasze gospodarstwo. Ojciec wyprzedawał ziemię, kawałek po kawałku, aby mi dać możliwość studiów... A że tej ziemi było b. niewiele, studia trzeba było przerwać. Pięta po

większą kadry przedwojennej bezrobotnej inteligencji, boryka się z niedzią, próbuje żyć z pracy pióra. Debiuty poetyckie w pismach literackich (1929 r.) oraz debiut książkowy („Alfabet oczu“ — 1934) dają mu „nazwisko literackie“, lecz bynajmniej nie zabezpieczają bytu. Nie zmienia sytuacji fakt, przyznania utalentowanemu pisarzowi nagrody przez PAL-u za powieść „Młodość Jasia Kunełala“ (1938 r.). W trudnych warunkach walki o byt rozwija się twórczość Stanisława Pięta.

Wojna zastaje pisarza na wsi, u rodziny. Tu spędza okres okupacji. W pierwszych dniach po wyzwoleniu staje natychmiast do pracy przy przeprowadzaniu reformy rolnej w tarnobrzelskim, co go naraża na represje ze strony bandyckiego podziemia. Bierze następnie Pięta czynny udział w organizowaniu życia artystycznego w Krakowie, jako delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wre szcze staje się „lokatorem“ naszego miasta, gdzie — po emigracji szeregu literatów do Warszawy — staje na czele łódzkiego Oddziału Zw. Literatów.

Po wojnie pisarz w pełni urzędystwa swoje projekty literackie. W nowych warunkach Polski Ludowej, otaczającej troskliwą opieką działającego

czy kultury — praca jego nie natrafia na te przeszkody, z jakimi borykał się przed 1939 rokiem.

Ma to swój poważny wpływ na do robek literacki Pięta, który w latach 1945 — 1949 zwiększa się o 9 pozycji książkowych. Twórczość powojenna pisarza zwraca uwagę już nie tylko naszej, ale i radzieckiej krytyki literackiej. Dowodem tego — eżne i pochlebne wzmianki w periodyku „Słowianie“ (1948 r. — XI, 1949 r.), przekład noweli „Kartka historii“ (biblioteka „Ogoniok“) itp. Również w Czechosłowacji w szeregu pism literackich znajdują się tłumaczenia jego utworów, a nowele z tomu „Front nad Wisłą“ wchodzi w skład antologii pisarzy polskich, wydanej w ZSRR i CSR.

Zapytujemy pisarza o jego najbliższe zamierzenia literackie.

Jak się okazuje, Pięta „nastawia“ obecnie swój warsztat pisarski na utworze ze współczesnego życia wsi i jednego z miasteczek prowincjonalnych.

Pisarz jest entuzjastą „wypraw“ w teren. Informuje nas, że b. wiele — jeśli chodzi o zebranie twórczości — obiecuje sobie po wyjeździe do fabryki i wsi, jak na wiosnę br. organu Zjed. Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zgłosił się już na ten wyjazd jako jeden z pierwszych, spodziewając się, że uzyska tak drogą materiały nie tylko do nowego utworu powieściowego, ale również i do scenariusza filmowego, którym zamierza zadebiutować jako pracownik zespołu dramaturgicznego Wytwórni Filmów Fabularnych. CZESŁAW SCHABOWSKI

## Dom Techniki

W Leningradzie, na przepięknym Nowym Prospekcie, wznosi się olbrzymi gmach, noszący nazwę Domu Techniki.

Jeżeli wdać się w rozmowę z robotnikami i inżynierami przeróżnych radzieckich fabryk, to wszyscy w rozmowie z wami nie będą wprost mieli słów uznania, jeśli chodzi o wyżej wymienioną instytucję.

Dom Techniki powstał 25 lat temu, w czasie wystawy, która się wówczas odbywała w Leningradzie. Po zakończeniu wystawy nie uległ on likwidacji, jak to się normalnie zdarza z budynkami wystawowymi, lecz zamienił się w „stały“ zakład techniczny.

Dziś w przestronnych audytoriach Domu panuje ożywiony ruch: setki i tysiące ludzi zwiędza wystawione tu ekspozycje, obrazujące najnowsze zdobycze w różnych dziedzinach produkcji. Powiedzieć jednak: ludzie zwiędzają Dom — to zbyt mało — ludzie przychodzą tu nie tylko patrzeć, lecz i uczyć się.

Wyglądają tu przeciwko codziennie wykłady najznakomitsi inżynierowie i technicy radziecy, wybitni majstrówie, przodownicy pracy — stachanowcy i racjonalizatorzy — opowiadają o swoich osiągnięciach i drogach, jakimi do nich doszli.

Robotnik ma tu stałą możliwość nie tylko obejrzenia ekspozycji, lecz również od razu zapoznać się z działaniem wystawionej maszyny, pod okiem stale urzędujących w Domu Techniki specjalnych instruktorów.

Praca Domu Techniki nie zamyka się jednak wyłącznie w jego ścianach. Istnieje tu oddział nowej technologi, który jest w stałym kontakcie z fabrykami Leningradu, a nawet i innych, odległych miast Związku Radzieckiego. Oddział ten udziela różnym zakładom produkcyjnym

bezpośrednio lub w drodze korespondencji rad i wskazówek, jak należy pracować, aby, włożywszy jak najmniej wysiłku, osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Oprócz tego „Dom“, przy poparciu Partii, organizuje regularne zebrania techników i inżynierów, którzy dzielą się wynikami swoich indywidualnych osiągnięć i wspólnie pracują nad ulepszeniem metod pracy w różnych dziedzinach produkcji.

W roku 1948 Dom Techniki zwłędziło i skorzystało z jego usług przeszło 250.000 osób. Cyfra ta najlepiej świadczy o jego popularności.

Osobny dział Domu Techniki stanowi jego biblioteka. Znajduje się w niej chyba wszystko, co „od początku świata“ aż do ostatnich czasów napisano na tematy techniczne. Najnowocześniejsza organizacja tej biblioteki sprawia, że każda zamówiona książka czytelnik dostaje do ręki już w kilka minut po zamówieniu.

Propaganda imperialistyczna dużo mówi o „kulturze technicznej“ USA ale powiedzcie sami: czy możliwe jest istnienie podobnej zdobyczy kulturowo-technicznej w którymkolwiek z krajów kapitalistycznych? Krajów, gdzie każdy wynalazek jest pilnie strzeżony jako największa tajemnica, bo celem jego jest nie służba dla społeczeństwa, lecz zysk garstkty tych czy innych biznesmenów? Oczywiście, że nie, że nigdy — w żadnym wypadku.

Tylko w kraju socjalizmu jest możliwa taka instytucja, gdzie celom pracy inżyniera — wynalazcy jest dobro społeczeństwa, gdzie szczęście i dnośtki wiąże się nierozdzielnie z wzięciem w szczególności całego społeczeństwa, w którym ona bytuje. KAROL KOTŁOWSKI.

Lőrino Koval

# O ludzką pracę i ludzkie życie

(fragment powieści „Wały“)

„Węgier — Polak dwa bratanki“ — powiada przysłowie. W nowych, powojennych warunkach, gdy wyzwolona Polska i wolne Węgry zmierzają tą samą drogą, drogą wiódącą — do socjalizmu, pokrewieństwo staje się jeszcze ściślej: „Węgier — Polak dwa bracia“ — należałoby powiedzieć.

Czy jednak dostatecznie dużo wiemy o tym bratnim kraju, o którego wolność w okresie Wiosny Ludów walczyli nasi generałowie: Bem i Dembiński? Na pewno — nie. W szczególności — napewno niezbyt wiele wiemy o jego pięknie rozwijającej się dziś literaturze. Dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać naszych czytelników z fragmentem powieści współczesnego pisarza węgierskiego, Lőrino Koval'a pt. „Wały“. Powieść przedstawia dzieje węgierskich robotników rolnych, którzy z końcem XIX i na początku XX wieku rozpoczęli walkę o wyzwolenie społeczne.

Arany-Toth, kierownik robót, przybiegł zdyszany do inżynierskiego stolika.

— Bunt, panie inżynierze, jawny bunt! Robotnicy rzucili pracę. Chcą podwójną dniówkę.

Inżynier chwycił w ręce cyrkiel i zmarszczył siwe brwi.

— Szalenstwo, istne szalenstwo! Porażenia słonecznego dostali ci bandyci! Przecież wiedzą, że za tydzień musimy skończyć wały, bo nam woda wszystko zabierze — krzyczał, bijąc pięścią w rozłożoną na stole mapę.

Starosta, który stał obok inżynierskiego stołu i rozmawiał z hrabią, zacisnął swe potężne szczęki i wykrztusił ze złością:

— Sytuację można wyjaśnić tylko ostrą i natychmiastową interwencją.

Hrabia poprawił monokl i uśmiechnął się złośliwie.

— Czy nie uważa pan, że lepiej będzie z nimi porozmawiać... — wycedził przez zęby.

— Naturalnie, jasnie panie, ja zraz z nimi porozmawiam — syknął, skłoniwszy się głęboko. — Hej! Kasper! — zawołał na stojącego pod drzewami woznicę, — Jedź no do pana wachmistrza, niech sprowadzi żandarmerię!

— Idą... Idą... — zawołał przerażony Arany-Toth.

— Jasnie panie — starosta pochylił się ku hrabiemu — proszę wsiąść do bryczki. Oni są pijani, a z pijanymi to nawet święty nie poradzi...

Za zarośłami słychać było ciężkie kroki robotarzy. Za chwilę kilku młodych wyrostków przedarło się przez wierzbinę. Za nimi ukazała się cała ściana wynędzniałych, sekatych, słoneczem spalonych ciał. Nisłkie galezie wierzb kotływały się od uderzeń wysoko wzniesionych krepaczy. Szara fala zbliżyła się do inżynierskiego stolika i zalumując się w półkole, okrążyła go z trzech stron. Z pomarszczonych twarzy robotników bily gniew i groźba.

— Ludzie! — zawołał głośno starosta, chowając się za stół. — Ludzie, przecież mnie znacie. Ja zawsze byłem waszym opiekunem...

— Za podwójną robotę — podwójną zapłata! — padł, niby gruda, suchy, ostry i twardy okrzyk. Przed robotników wyszedł wysoki robotnicarz z niebieskimi spodniach. Wzrokiem powiódł po panach i oblepioną gliną rękę położył na rozłożonych planach, jakby chciał nadać inny kierunek barwnym liniom wykresów.

— Takich panów to my znamy — rzekł trochę drżącym głosem.

Zapada cisza. Z setek oczu było jedno spojrzenie. Twarze zakrzepły, jak gdyby były ciosane z jednego szarego granitu. Na ostrzach krepaczy iskrzyło się słońce.

Stojąc pod wierzębami konie zaczęły przeraźliwie rżnąć i szarpać się w upręży. Inżynier spuścił głowę i beznamiętnie patrzył w wykresy, starosta ruszał szczękami i uśmiechał się głupkowato, jedynie hrabia spoglądał z zaciekawieniem przez monokl, jakby śledził jakieś galowe przedstawienie. Swą delikatną dłoń

nie przesunął po kysiejacej już głowie i zapytał miękim, niewieścim głosem:

— Czego chcecie, moi dobrzy ludzie?

— Ludzkiej pracy i ludzkiego życia! — chlusnęła z tłumy odpowiedź, niby prad wzburzonej rzeki.

Arany Toth podskoczył do hrabiego i zgłuszony się w pas szepotał natargowie:

— Jasnie panie, jasnie panie, proszę do bryczki, proszę szybko do bryczki!

Szary pierścień, z obnażonych sekatych ramion, pomarszczonych twarzy, gniewnych spojrzeń zamykał się wokół inżynierskiego stolika. Starosta rozejrzał się bezradnie i łagodnym głosem zawołał:

— Ludzie, idźcie pracować! Potem pogadamy!

— Nie. Teraz chcemy z wami mówić. Chcemy ludzkiej pracy, ludzkiego życia, ludzkiej zapłaty, lekarzy, opieki... — mówił przez zęby Szabo. Jego słowa padały jak uderzenia krepacza. Tłum zbliżał się do stolika. W oczach hrabiego malowało się przerażenie.

Naraz, któryś z stojących za Szabo robotników pchnął stół. Bułtka z czarnym tuszem podskoczyła do góry i rozprysła się jak wygolana bańka. Tusz chlusnął na gładki wygolony twarz hrabiego.

— Panie hrabio, proszę do bryczki! — błagał drżący ze strachu Arany Toth.

Starosta cofnął się do tyłu. Spojrzał na tłum. W górze ponad głowami ujrzał zacieniony las pięści.

— Za podwójną pracę, podwójną zapłata! — huczało mu w uszach. Tłum już falował, już pięści wysuwały się ku stolikowi, już oczy kłuły jak rozżarzone sztylce.

— Ludzie uspokójcie się... Jutra... Rozpaczliwe jego wołanie zginęło w górnym pomruku.

— Ludzkiego życia! Ludzkiej pracy! — wołał rozkołysany tłum.

Nagle ponad głowami zaświstał kamień. Przez chwile panowała cisza. Potem głośno wrzask rozdarł powietrze. Inżynier trzymał się za

głowie, biegł w kierunku szarpających się pod wierzębami koni.

Ludzie ruszyli do przodu. Na stół posypał się grad kamieni. Hrabia zdjął monokl i rozejrzał się ze zdziwieniem.

— Co oni robią, ci ludzie! — zapytał Arany Toth.

— Jasnie panie, uciekajmy... ukamionują! — zatkał rozpaczliwie kierownik.

Sekate pięści zawisły nad stołem. Lawina kamieni posypała się ponad głowami pierwszego szeregu. Starosta obejrzał się i zaczął uciekać w kierunku bryczki.

— Ty psuabracie! — syczał Imre — teraz, kiedy nie masz koła siebie żandarmów, to uciekasz... I tak cię kiedyś dogonimy...

Arany Toth chwycił przemocą bryczkę i zaczął go ciągnąć ku bryczce. W tej chwili woźnica podjechał konie i podjechał ku wycofującym się. Pierwszy do bryczki przy skoczył starosta. Jego ciężka, bruczka postać zawisła na stopniach i z trudem wtoczyła się na siedzenie.

— Gonić ich! — wołał ktoś z tylnych szeregów. — Łapać psuabraców!

Ucieczka jeszcze bardziej rozżarzyła tłum. Zgrubił się od pracy palce zaczęły targać z ziemi kamienie.

Ostatni wdrapał się na bryczkę inżynier. Twarz miał zakrwawioną, włosy zmierzwiłone, obłema reklamami trzymał się za czoło. Grad kamieni zadudnił o lakierowane boki bryczki. Jeden z koni, ugodzony w zad, szarpnął się i rzucił do przodu. Bryczka pomknęła po wyboistej drodze, ginąc w tumanie rdzawego kurzu.

— Tośmy im dali bobu — rzekł Imre, podnosząc z ziemi porozrzucane plany.

— Nie trza ich było puszczać — zawołał młody chłopak o lśniących włosach.

Przełożył Adam Bahdaj



# Zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych

## Dokończenie referatu tow. ROMANA ZAMBROWSKIEGO

(Dalszy ciąg ze str. 3-ciej)

W życiu wewnętrznym spółdzielni organizacja partyjna musi być dzwignią podnoszenia organizacji pracy, dyscypliny socjalistycznej, postępu rolniczego, musi uporczywie i systematycznie przewidywać wahania i przesady, budzić czujność.

Mamy szereg faktów braku czujności w stosunku do bogactw wiejskich. Tak np. w Olsztyńskim zarządca została przez przedstawicieli

la CRS i drugiego sekretarza KP umowa z ob. Klara Pietrzyk, wstępująca do spółdzielni produkcyjnej i wnosząca jako wkład gospodarstwo rolne o przestrzeni 69 ha. Zda się, że to nie wymaga komentarzy.

Drugi przykład. Na terenie Ciechanowa była próba zorganizowania kulańskiej spółdzielni, złożonej z trzech bogatych rodzin, które fizycznie podzieliły swoje gospodarstwa na jedenaście.

i rada winna być zrozumiana, przy jej przeprowadzeniu przez sam zespół członków spółdzielni, a nie narzucana z zewnątrz. Najważniejszą zdobyczą każdej nowej spółdzielni jest wzmocnienie się jej samorządu wewnętrznego w oparciu zarówno o doświadczenie własne, jak i o pomoc powołanych do tego instytucji społecznych. Nie wolno dopuścić do tego, aby zespół członków spółdzielni uważał, że za jego sprawę odpowiedzialny jest ktoś inny, że jedyną troską zespołu jest szczęśliwe oddanie się pod opiekę państwa, partii i instytucji zewnętrznych. Taki wynik byłby usmierzaniem całej sprawy.

w ciągu kilku miesięcy 12 spółdzielni, to są to przecież wymowne dowody poważnej zmiany w atmosferze wsi.

Tym bardziej aktualne i ostre jest zadanie, postawione przez Biuro Organizacyjne — zadanie gospodarczego umocnienia istniejących spółdzielni i zapewnienia im zdrowych podstaw dalszego rozwoju.

Trzeba, towarzysze, żeby ten optymizm, który tu dzisiaj panował w dziedzinie naszych perspektyw rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w niczym nie pomniejszał naszej troski i naszej aktywnej, świadomej działalności nad usunięciem tych wszystkich braków, które ujawniliśmy w pracy spółdzielni.

### O pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej w spółdzielni

Przechodząc do spraw organizacyjnych, chcę przede wszystkim zwrócić uwagę na zagadnienie naszych podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach. Mamy w spółdzielniach produkcyjnych spora ilość podstawowych organizacji partyjnych, które żyją zagadnieniami swoich spółdzielni.

Przechodząc do spraw organizacyjnych, chcę przede wszystkim zwrócić uwagę na zagadnienie naszych podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach. Mamy w spółdzielniach produkcyjnych spora ilość podstawowych organizacji partyjnych, które żyją zagadnieniami swoich spółdzielni.

W podsumowaniu dyskusji, która odbyła się po referacie, tow. Roman Zambrowski m. in. stwierdził: Bardzo różnorodny obraz sytuacji w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w różnych częściach kraju, który towarzysze dali w swoich informacjach, jest bardzo pouczający.

Kiedy opracowano pierwszy projekt uchwały Biura Organizacyjnego, którą dziś omawiamy — a było to na początku stycznia — posiadaliśmy 273 spółdzielnie. Według danych późniejszych, zawartych w przyjętej przez Biuro Organizacyjne uchwale, mieliśmy ich 343. A zgodnie z danymi zebranymi dziś wśród towarzyszy, mamy już 405 spółdzielni produkcyjnych.

Dobre przykłady pracy podstawowej organizacji partyjnej mamy w pow. Sławno, w gromadzie Masłowice, w której wszyscy członkowie partii w liczbie 71 przystąpili do spółdzielni, organizując jeszcze 87 bezpartyjnych. W gromadzie Milenka, pow. Drawsko, podstawowa organizacja partyjna liczy 7 członków, z których 29 członków ZSL i 9 bezpartyjnych. Podstawowa organizacja partyjna gromady Raszków w gm. Słupia, pow. Jędrzejów, żyje zagadnieniami spółdzielni produkcyjnej, prowadzi agitację indywidualną i zbiorową, organizuje ogólne zebrania, na których omawia statut i znaczenie spółdzielni produkcyjnych.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na bardzo poważne zagadnienie koordynacji i rozdziału funkcji czynników gospodarczo-administracyjnych w stosunku do spółdzielni produkcyjnych. W stosunku do spółdzielni produkcyjnych spełniają pewne funkcje i mają pewne obowiązki i pewne prawa zarówno inżynierzy CRS, jak i aparat POM, Banku Rolnego i administracji rolnej.

Ogólny ton, jeśli chodzi o perspektywy rozwoju był bardzo optymistyczny. Jeśli tow. Dziekan z pow. Nysa mógł już dziś pochwalić się liczbą 24 czynnych spółdzielni produkcyjnych, jeśli tow. Wójcik z Jarosławia mógł już poinformować o utworzeniu w jego powiecie 18 spółdzielni produkcyjnych, jeśli tow. Nowacki z Bielska Podlaskiego, gdzie jest teraz 7 spółdzielni, z całą pewnością twierdzi, że w ciągu kilku miesięcy będzie ich 30, jeśli tow. Kamińska z miechowskiego, gdzie jest 1 spółdzielnia, traktuje poważnie zobowiązanie stworzenia

pednieć produkcję o 2 procent oraz jak najbardziej zmniejszyć ilość odpadków.

Ob. Stanisława Lenarczyk, przodownik pracy, podjęła się podnieść jakość produkcji o 3 procent, zaś ob. Weronika Nowak, tkaczka na 16 kronach, zobowiązała się podnieść bazę akordową o 2 procent.

Ponadto na wezwanie tow. Jachcowskiej wiele kobiet postanowiło wstąpić do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Na zakończenie zebrania tow. Jakutowiczowa, przewodnicząca komisji kobiecej, wezwała Wytwórnię Papierów Wartościowych do współzawodnictwa.

Nie wątpimy, że wszystkie zakłady na terenie naszego miasta, idąc za przykładem PZPB Nr 4, podejmą podobne zobowiązania, a tym samym godnie uczczą Dzień Kobiet.

Takich przykładów jest więcej. Ale trzeba powiedzieć, że w wielu spółdzielniach produkcyjnych organizacja podstawowa nie są jeszcze czolowym oddziałem chłopów zrzeszonych w spółdzielni, nie zajmują się zapałami i życiem wewnętrznym spółdzielni produkcyjnych.

Brakiem w dotychczasowej pracy naszych Komitetów Powiatowych jest to, że nie postawiliśmy żadnych zadań przed organami administracji rolnej. A przecież w tej administracji siedzi pomoc weterynaryjna, zooftechniczna, ogrodnicza itd. Trzeba przed nimi postawić zadanie okazania fachowej pomocy, tak potrzebnej naszym spółdzielniom, a sobie postawić zadanie polityczne i partyjnego kontrolowania tej roboty, koordynowania prac wszystkich organizacji, których działalność okazuje pomoc spółdzielniom produkcyjnym.

### Będziemy pracować wydajniej, lepiej i oszczędniej

#### Zobowiązania kobiet na dzień 8 Marca

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

Wszystkie oddziały PZPB, Nr 1 zobowiązały się w bieżącym miesiącu przeprowadzić akcję czystości.

### Nagrodzeni przodownicy w PZPB Nr 4

W PZPB Nr 4 odbyło się uroczyste wręczenie nagród przodownikom pracy. 21 zespołów otrzymało nagrody na łączną kwotę 600 tys. zł. Uroczystość zagal przodownicy Rady Zakładowej, tow. Majewski, po czym dyr. naczelny tow. Antczak omówił przebieg współzawodnictwa w przeciągu całego roku. Dwie pierwsze nagrody otrzymał przodownik pracy tow. Stanisław Moskwa i Antoni Szczepaniak — po 9.000 zł.

Po rozdaniu nagród odbyła się część artystyczna. Uroczystość zakończył wieczorek taneczny.

## Na Froncie WSPÓLZAWODNICWA PRACY

### Przodujący zespół cerowaczek



Zespół tow. Janickiej z PZPW Nr 2

Cerowaczki z PZPW Nr 2 — znane są z tego, że nie tylko same doskonale pracują, wypełniając swe zadania produkcyjne, ale i innym chętnie spieszą z pomocą.

Chyba wszyscy jeszcze pamiętamy dobrze, jak to w końcu ub. roku podjęły one szlachetne zobowiązanie przycięcia z pomocą cerowalnikom PZPW Nr 35 i PZPW Nr 36. W zakładach tych nagromadziło się dużo towaru, na którego cerowaczki nie mogły sobie dać rady, co poważnie zagrażało wykonaniu planu.

Piękny i obywatelski był czyn cerowaczek z PZPW Nr 2.

Na zdjęciu widzimy jeden z zespołów cerowalnic „Wielkiej Dwójki”. Jest to zespół tow. Stanisławy Janickiej wielokrotnej przodownicy pracy, która we współzawodnictwie zespołowym za ostatni kwartał otrzymała na grodzie około 11.000 zł. Tow. Janicka wykonuje 200,3 proc. normy. Nauczo nie jej przykładem członkinie zespołu niewątpliwie niezadługo dorównają jej w doświadczeniu i sprawności. Genowefa Kopka wykonała swą bazę produkcyjną w 158,9 proc. Stanisława Kubiak 153,1 proc., Adela Zajac 175,2 proc., Józefa Łuszczak 153,3 procent, Helena Bartosiak 145 procent.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie kobiet. Mimo że sprawa ta była bardzo poważnie podkreślona w uchwale Biura Politycznego jeszcze w październiku, w spółdzielniach nie ma jeszcze właściwego stosunku do sprawy wcięcia kobiet do władz. Oto cyfry: członków zarządu jest ogółem 976 — z tego kobiet 104, czyli 10 do 11 proc.

Tutaj chciałem zacytować fragment listu tow. Bieruta w odpowiedzi na list sekretarza Komitetu Powiatowego w Strzelinie, tow. Zubka:

### Walczy o oszczędność

Na odbytym onegdaj zebraniu członków VII Oddziału Związku Zawodowego Włókienniczy, podjęto wiele daleko idących zobowiązań oszczędnościowych. Zmniejszyć ilość odpadków, zwiększyć, przynajmniej, przestęgać czystości — oto dewiza kobiet, podejmujących Czyn 8-Marcowy.

### Kobiety tkalni Nowej podejmują zobowiązania na Międzynarodowy Dzień Kobiet

Robotnice Tkalni Nowej PZPB im. Stalina — donosi nam tow. Kordos — w myśl apelu, wystosowanego do pracujących kobiet, podejmują liczne zobowiązania produkcyjne na dzień 8 Marca.

Tkaczki, które nie wykonywały do tychczas swych norm produkcyjnych, postanowiły wypełnić je w stu procentach, np. tkaczki: W. Zielińska podnieśli swą produkcję o 38 proc., J. Rybczyńska — o 22 proc., H. Nowicka — o 17 proc.

Znane na oddziale doskonale tkaczki: Alicja Krygier, Z. Gołaszewska,

Zadaniem to wymaga bardzo poważnej pracy. Kobiety zorganizowane w spółdzielniach mogą bardzo dużo zrobić dla przygotowania przemów w masach niezorganizowanych, ale tylko wtedy, jeżeli same będą wciągnięte do aktywnej pracy.

Zadaniem organizacji partyjnej jest nieść pomoc powstającym spółdzielniom przez rozumną koordynację różnorodnej inicjatywy i opieki ze strony tych instytucji, które spieszą ze swymi usługami. Ugodnienie tej inicjatywy według jednolitego planu — oto główne zadanie Komitetu Partyjnego. Trzeba przy tym pamiętać, że każda inicjatywa

### Klub korespondentów powstał w PZPB Nr 3

W PZPB Nr 3 przed paru dniami powstał klub korespondentów. Klub ten zespół 21 korespondentów, którzy postanowili nawiązać systematyczną i stałą współpracę z „Głosem Robotniczym”. W zebraniu organizacyjnym klubu uczestniczyli również sekretarz organizacji podstawowej, tow. Toma. Zebranie przeprowadziło krytyczną ocenę dotychczasowej pracy korespondentów, uznając ją za niedostateczną.

### Robotnice „Czwórki Bawelnianej” na Dzień Święta Kobiet

O zobowiązaniach przyjętych doznają nas także nasi korespondenci. — Na zebraniu i oddziału PZPB Nr 4 — pisze tow. Maria Majewska — które odbyło się w tych dniach, nasze robotnice powzięły uchwały dla godnego uczczenia Święta Kobiet.

Oto postanowiły dzień ten uczcić piącą, podejmując zobowiązania produkcyjne.

Tow. Kruszevska, przodownica pracy w przedziałach, wraz ze swym zespołem zobowiązała się w dniu tym

### Obiecanki — cacanki

W przeciągu ostatnich 2-ch miesięcy przy świetlicy PZPW Nr 1 powstały: koło dyskusyjne Wszechnicy Radzkiej, koło sportowe, oraz utworzone sekcje baletowa, chóralka i tenisa stołowego. Jednak ten zaiste żywiołowy rozwój życia świetlicowego zdaje się nie znajdować należytego poparcia w oddziale 3 — Wełna Zw. Zaw.

Warunki działalności sekcji są nadzwyczaj ciężkie. Lokal świetlicowy jest za szczupły, ściany odrapane i

### NASI KORESpondENCI

Kinematografia polska oraz wiele innych dziedzin pracy, związanych z fotochemią, odczuwa poważny brak niektórych materiałów, a między innymi filtrów świetlnych. Filtry te znajdują zastosowanie przy wykonywaniu zdjęć filmowych i fotograficznych oraz przy oświetlaniu ciemni.

Pracownik P. P. Film Polski tow.

### Robotnice „Czwórki Bawelnianej” na Dzień Święta Kobiet

Robotnice „Czwórki Bawelnianej” na Dzień Święta Kobiet

### Niezrozumiałe lekceważenie wartościowego wynalazku

Polaków od dawna zajmuje się ta dziedziną i między innymi dokładnie opracował technologię wszelkiego typu filtrów

Począwszy od roku 1946 tow. Polakowie wielokrotnie zwracali się do Dyrekcji P. P. Film Polski oraz do PZO w Warszawie z propozycją wprowadzenia produkcji filtrów w Polsce. Do tychczas bowiem sprzęt ten był zakupowywany zagranicą. Warto zaznaczyć, że uruchomienie tego rodzaju wytwórczości wymagałoby niezbyt znacznych tylko inwestycji, nie przekraczających sumy kilkuset tysięcy złotych.

Niestety, Dyrekcja P. P. Film Polski najwyraźniej lekceważy tę sprawę i nie tylko, że nie okazuje tow. Polakowemu żadnego poparcia, ale czyni mu nawet różne trudności. Na liczne pisma i wnioski racjonalizatorskie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że wynalazony ostatnio przez tow. Polakowa filtr ciemnicowy został zastosowany w Łódzkim Laboratorium WFF i dał doskonałe wyniki.

### Dziś uroczyste pożegnanie III turnusu słuchaczy w Technikum Włókienniczym

Dziś o godz. 17 odbędzie się uroczyste pożegnanie uczelni przez III turnus słuchaczy Technikum Włókienniczego.

Wydział Współzawodnictwa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókienniczy ufundował nagrody, które podczas uroczystości zostaną wręczone przodującym we współzawodnictwie zespołom słuchaczy.

A więc pierwszą nagrodę otrzyma

zespół 15 słuchaczy z IV semestru wydziału dziewiarskiego. Drugą nagrodę — 5 słuchaczy — z II semestru wydziału farbierskiego. Trzecią nagrodę 6 słuchaczy z IV semestru wydziału farbierskiego. Każdy z nagrodzonych słuchaczy otrzyma komplet książek „Biblioteczki Marksistowskiej”. We współzawodnictwie w Technikum Włókienniczym uczestniczą 24 klasy, liczące 557 słuchaczy.

### Rosną szeregi współzawodników pracy w PZPB Nr 6

Mińszy rok 1949 przyniósł przelom w rozwoju współzawodnictwa pracy w naszych zakładach. O ile w pierwszym kwartale obejmowało ono zaledwie 28,1 procent załogi, to w końcu roku doszło już do 63,3 procent. Ten pomyślny rozwój spowodowało w pierwszym rzędzie podniesienie świadomości politycznej naszej załogi oraz ściśnięcie współpracy i opieka Zw. Zawodowego.

Stala opieka nad ruchem współzawodnictwa nie tylko przyniosła jego umocnienie, lecz przyczyniła się do podnoszenia poziomu pracy współzawodniczących, zarówno pod względem jakości, jak i ilości.

Wśród 11-tu zespołów, biorących udział w ogólnopolskim konkursie tkackim, w pierwszym tak zwanym próbnym okresie wyróżniły się zespoły tow. Bańkowskiej i ob. Michałaka. Ten ostatni zespół wyróżnił się również w ostatnim etapie konkursu.

Ponieważ potrafiłmy wyrugować wszelkie próby biurokratyzowania działalności, referatu współzawodnictwa, umieliśmy rozpoznać wśród załogi zrozumienie, że dobra jakość produkcji może i musi iść w parze z odpowiednią ilością, oraz w porę usuwaliśmy wszystkie trudności w pracy współzawodniczących, rosła w naszych zakładach szereg przodowników pracy, których wyniki produkcji o kształją się przekroczeniem norm od 12 do 28 procent, przy stałym wzrastającym procencie prymy i ekstr.

Te rezultaty — to triumf nowego stylu pracy w PZPB Nr. 6, stylu pracy, który daje nam rękojmię w pełnieniu nowych zadań, stawianych przed nami przez plan 6-cioletni.

Fr. Dunder  
Korespondent „Głosu” z PZPB Nr 6

### Wzrost współzawodnictwa to wzrost produkcji

Masowe podejmowanie zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia rocznicy urodzin Towarzystwa Józefa Stalina w wielkim stopniu przyczyniło się do rozwoju współzawodnictwa pracy w PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Obecnie współzawodnictwo objęło już 74 procent załogi oddziału II Białej, przy czym walka o pierwszeństwo toczy się między 58-ma zespołami (w tym 20 zespołami młodocianymi).

Jak dotąd prowadzi zespoły ob. ob. Stefani Janczyk, Henryki Hebel i Jadwigi Chwałenko.

Na czoło zespołów młodocianych wysunęły się zespoły ob. ob. Tadeusza Pec i Józefa Skiby. Wzrost współzawodnictwa od razu dodatnio odbiła się na wysokości produkcji, która podniosła się ostatnio do 108 procent wykonania planu.

Z. Sawicka  
Ruda Pabianicka

Znane na oddziale doskonale tkaczki: Alicja Krygier, Z. Gołaszewska,



## Kronika Tomaszowa

### WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy  
47 — Milicja Obywatelska  
51 — Straż Pożarna  
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)  
333 — Pogotowie PCK

### ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch” Plac Kościuski 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

## Zwycięzcy współzawodnictwa w PZPW Nr 27

Ostatnio podsumowane zostały wyniki współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego w PZPW Nr 27 oraz przyznane nagrody poszczególnym zespołom i robotnikom.

Zgodnie z obliczeniami — najlepszymi w czwartym kwartale ub. roku okazali się:

We współzawodnictwie indywidualnym — snowacz Bolesław Gandyn i skrucarka Józefa Dameczuk, — którym przyznano pierwsze nagrody i skrucarka Zofia Szymańska, która zdobyła drugą nagrodę.

We współzawodnictwie zespołowym — przyznano sześć pierwszych i jedną drugą nagrodę.

Nagrody pierwsze otrzymały: zespół Macieja Dębca z przedziałni, w skład którego wchodzi: Stanisław Polik, St. Wozniczko, Aniela Armecka, Bronisława Luczak i Zygmunta Kowarski.

Zespół zrzęblarek z przodownicą Marią Twardowską na czele w składzie: A. Szadkowska, L. Szamburska, W. Stefanian i Z. Ciesielski.

## Należy wymieść śmiecie z robotniczych bibliotek Więcej czujności i odpowiedzialności na odcinku czytelnictwa

Książka nosi stempel biblioteki Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, oddział w Tomaszowie. Numer inwentarza — 456. Tytuł — „Ziemia”. Autor — niejaki Władysław Kozicki. Książka wydana jest w roku 1925 nakładem ja-

kiej prywatnej księgarni w Częstochowie.

Przyznajemy otwarcie, że nie mieliśmy siły i ochoty czytać tej powieści, liczącej ponad 500 stron. Mamy jednak dość dokładną opinię o jej treści od towarzyszy, której książka ta wpadła przypadkiem do ręki i wystarczyło powierzchowne zapoznanie się z niektórymi „wyjątkami”, by wyrobić sobie zdanie o tej powieści. „Wyjątki”, zawierający wszystkie pornograficzne — psychologiczne bzdury, typowe dla drobnomieszczańskiej literatury brukowej, „pogłębiane” oczywistymi aspektami „politycznymi”. Obowiązkowo panią z dworu i prosty chłopak, fantastyczne przygody i komplikacje, gwałty i wymuszenia oraz willa-wieżie nie, tudzież szereg rasistowskich wycieczek. Jednym słowem — szkodziła szmira, która przed wejściem do druku, winna była znaleźć się — traktując ją łagodnie — w koszu, lub piecu.

Znamy tego rodzaju powieści. Wiemy komu były potrzebne w międzywojennym okresie i czemu służyć miały. Wiemy, że i dziś jeszcze są tacy, którzy chętnie drukowali by takie książki i jak najszerszej je propagowali. Ale dla czego znajdują się one w robotniczej, związkowej bibliotece — tego nie wiemy.

Zagadnienie bibliotek, zagadnienie czytelnictwa — to sprawa ogromnej wagi. W naszym tomaszowskim przypadku jest to nie tylko sprawa biblioteki Włókienniczej, ale sprawa wszystkich bibliotek, jakie są na terenie miasta.

Niestety, sprawie tej poświęca się zbyt mało uwagi, podchodzi się do niej zbyt łagodnie, a do-

wodzi to braku odpowiedzialności i czujności. Ludzie powołani do sprawowania pieczy nad księgozbiorem i czytelnictwem, zbyt lekkomyślnie traktują zagadnienie szkolenia i wrecz wrogiej książki, jaką tu i tam można jeszcze w bibliotekach znaleźć. Przy dotychczasowym oczyszczaniu bibliotek, jeśli to było robione w ogóle postępowano mechanicznie i mało wnikliwie. Ustawiano tylko to, o czym dwu nastoletni nawet sztabak wie, że winno dawno pójść już na makułaturę. Ale nie zainteresowano się książkami, których tytuły i nazwiska autorów były sprawdzonymi nieznanymi.

Jesteśmy przekonani, że „Ziemia” nie jest jedyną tego rodzaju książką w biblioteczce Związku Włókienniczej, że inne biblioteki również posiadają podobne „arcydzieła”.

Do zagadnienia poruszonego dziś wrócimy jeszcze. Ale przykład podany powinien stać się sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich, którym pieczę nad czytelnictwem zlecono, sygnałem, że najwyższy czas wziąć się do uczciwego i czujnego przeglądu księgozbiorów. W konkretnym wypadku — alarm ten winno obudzić wydział kulturalno-oświatowy przy Związku Zawodowym Włókienniczym.

## Zebranie Klubu Korespondentów

Przypominamy, iż dnia 7 bm. (wtorek), o godzinie 14 w lokalu Fabrycznej Organizacji PZPR odbędzie się zebranie członków Klubu Korespondentów przy Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 1.

W zebraniu — obok korespondentów prasy robotniczej — winni wziąć udział członkowie kolegiów redakcyjnego fabrycznej gazetki ściennej.

## KRONIKA SPORTOWA SZACHOWE MISTRZOSTWA TOMASZOWA

Wzorem lat ubiegłych w bieżącym miesiącu odbędą się szachowe mistrzostwa Tomaszowa. Organizatorem imprezy jest „Związkowiec”. Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje sekretariat klubu codziennie do dnia 6 lutego br., godzina 18.

Organizatorzy podają do wiadomości, że w wypadku większej ilości zgłoszeń, mistrzostwa odbędą się w kategoriach seniorów i juniorów.

Wszyscy zgłaszający się proszą o stawienie się w poniedziałek, dnia 6 bm, o godzinie 18, w świetlicy „Związkowca” przy ul. Armii Ludowej 15, gdzie odbędzie się losowanie mistrzostw, przyjęcie regulaminu, ustalenie wysokości wpisowego itp.

## Nasi najlepsi...



Dzięki zorganizowaniu w PZPW Nr 29 zespołów najwyższej jakości, w zakładach tych z dnia na dzień podnosi się jakość produkcji.

Do jednego z najlepszych zespołów, który w przeważającej ilości oddaje ekstra — pręme, należy zespół Piotra Kudlińskiego.

Na zdjęciu od lewej: Piotr Kudliński, Józef Krajewski, Włodzisław Kiedo i Ludwik Holc.

## Zaloga PZPW Nr 29 nawiązała kontakt z wsiami w powiecie rawskim

W tych dniach zaloga Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego Nr 29 nawiązała kontakt z czterema wsiami w pow. rawskim — mazowieckim: Gostoń, Góra, Legionice i Nowe Miasto — majątek.

Na wspólnych zebraniach chłopcy uskarżali się na niezdrówą atmosferę, jaka panuje w zarządzie gminy i spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Wskazywali na szereg niewłaściwych kroków, które poczynili zarówno niekierownicy zarządu gminy, jak i spółdzielni. Chłopi podkreślali konieczność uzdrowienia stosunków w czasie jak najkrótszym. Robotnicy PZPW Nr 29 obiecali chłopom swą pomoc w rozwiązywaniu trudności.

## MIASTO i JEGO BOLĄCZKI

### Czytelnicy zwracają uwagę... Dlaczego brak informatora?

Towarzysz J. D. zwraca uwagę na trudności, z jakimi powiązane jest informowanie się o ruchu pociągów osobowych.

„31 stycznia, w przeddzień wyjazdu synowej na Dolny Śląsk, skomunikowałem się telefonicznie, (telefon Nr. 44) z dworcem kolejowym, chcąc zasięgnąć informacji o godzinach odjazdu pociągów i połączeniach z miejscowością, interesującą mnie. Niestety nikt, dosłownie nikt z pracowników PKP nie potrafił udzielić mi potrzebnej informacji. Wia domości pracowników dworca o rozkładzie jazdy ograniczają się jedynie do godziny odejścia i przyścia pociągów na dworzec tomaszowski.

W rezultacie trzeba było zdecydować się na odjazd pierwszym

lepszym pociągiem, by dopiero w Koluśkach dowiedzieć się, że odjazd innym byłby znacznie wygodniejszy i nie narażałby na wielogodzinne wyczekiwanie na połączenie.

Czy taka stacja jak Tomaszów, nie mogłaby mieć pełnego rozkładu jazdy i pracownika, który koniecznych informacji mógłby udzielać?...

Wniosek uważamy za całkowicie słuszny. Spośród pracowników PKP, jeśli nie wszyscy, to choć jeden powinien znać główne połączenia Tomaszowa z innymi trasami, by móc podróżującym udzielać niezbędnych i trafnych informacji. Sądymy, że wia dze kolegowie sprawie tej poświęcają nieco uwagi.

### Gdzie czekać?

Jedną z młodych czytelniczek zapytuje, jakie wyjście można i należy znaleźć w podobnym wypadku.

„W Gimnazjum Handlowym na korytarzu wisi oprawione w ramki ogłoszenie: „Wstęp na korytarz szkolny osobom obcym wzbroniony”. Ponieważ są wypadki, że rodzina musi się z którymś z uczniów skomunikować zapytuje, jak ma w takim wypadku postąpić? Czy czekać na ulicy,

czy na dziedzińcu szkolnym, czy też wbrew wiszącemu napisowi, czekać na korytarzu?

„A może byłoby dobrze, aby kierownictwo szkoły urządziło jakąś poczekalnię dla interesantów? Jeżeli to nie jest możliwe, należałoby zdjąć ten zdający się zbyt rygorystyczny napis...”

Rzeczywiście, jak się zachować w wypadku konieczności wejścia do szkoły, gdy wstęp na korytarz wzbroniony?...

## Dobre pracuje Koło TPPR przy „Handlówce”

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Handlówce jest obok koła przy Liceum Pedagogicznym najsilniejsze i najliczniejsze wśród kół młodzieżowych Tomaszowa. Skupia ono w swych szeregach około 300 członków, co stanowi 80 procent ogólnej liczby uczniów.

O pracach i planach Koła informuje nas jego przewodniczący — kol. Szczepański.

Celem usprawnienia i wia ściwego ułożenia pracy, organizacja została podzielona na dwie grupy: przedpołudniową i popołudniową. Aby łatwiej można było nawiązać kontakt z szeregami członkowskimi i tym samym ułatwić pracę zarządowi ustanowiono delegatów klasowych, których zadaniem jest m. in. zbieranie składek, organizowanie zebrań itd. Ustanowienie delegatów klasowych TPPR ma tę dodatkową stronę, że aktywnie oddziałuje bezpośrednio na masę członkowską.

O zadaniach i roli samego Koła — nie trzeba mówić, ani pisać. Zadania są te same, jak zadania nakreślone przed całym Towarzystwem. Jest natomiast ważne i istotne, jak te zadania są realizowane w konkretnej pracy.

Pierwszym ważnym momentem w pracy jest studiowanie prasy i literatury radzieckiej. Koło prenumeruje rozmaite czasopisma, począwszy od popularnych magazynów, skończywszy — na pismach naukowych. Na ostatnim, niedawnym odbytym ważnym zebraniu Koła — zdecydowano, iż członkowie zapoznawać się będą i studiować literaturę radziecką, poprzez ze społowe czytanie i omawianie niektórych ciekawych wyjątków powieści na zebraniach Koła.

Poza pismami i czasopismami radzieckimi — są oczywiście abonowane pisma Towarzystwa wydawane w języku polskim — z „Wolnością” i „Przyjaźnią” na czele.

Poważną pomocą na odcinku popularyzowania zagadnień, osiągnięć i zdobyczy Związku Radzieckiego — stanowi fotokronika, ciesząca się wielkim zainteresowaniem wśród młodzieży, a obrazująca przykładowo w swym ostatnim numerze zagadnienia szczyptenia drzew metodą wielkich uczonych — Mieczurina i Lysenki.

Czołowy aktywny szkolny Koła, stanowią członkowie Związku Młodzieży Polskiej. W ostatnim czasie ożywił on bardzo pracę Koła, która — to trzeba sobie otwarcie powiedzieć — przez długi czas pozostawała wiele do życzenia.

Obecnie jest już dobrze. To nie znaczy, że Koło myśli poprzestać na dotychczasowych doświadczeniach i osiągnięciach. Chce ono pracować jeszcze lepiej i jeszcze sprawniej, znajdując opiekę i pomoc u kierownictwa szkoły, której dyrektor jest jednocześnie opiekunem organizacji z ramienia Zarządu Miejskiego TPPR.

## Rozwija się czytelnictwo na wsi

# Chłopi mało i średnio-rolni masowo korzystają z bibliotek

We wszystkich niemal miasteczkach powiatowych istnieją kółka prelegentów, które prowadzą ożywą działalność, krzewiąc wśród ludności wiejskiej zdobycze różnych gałęzi nauk.

Tak wygląda sytuacja na wsi na tym odcinku na terenie całego naszego kraju. Przyjrzyjmy się teraz temu samemu zagadnieniu na terenie łódzkiego województwa. Przy ponad 300 świetlicach Związku Samopomocy Chłopskiej zarejestrowano do początku obecnego roku 107 bibliotek. Trudno jest operować ścisłymi danymi co do ilości książek, znajdujących się w wymienionych 107 bibliotekach. Z każdym bowiem tygodniem ilość książek powiększa się, przy jednoczesnym wzroście czytelnictwa. Przeciętnie każda biblioteka posiada porządek 100 tomów. Są jednak

na terenie naszego województwa biblioteki świetlicowe wyróżniające się bogactwem posiadanych księgozbiorów, jak również sposobem organizowania czytelnictwa.

Tak np. w Hucie Dłutowskiej powiatu łaskiego biblioteka liczy 1500 książek, w Gorzkowicach około 1000 książek. Pod względem organizowania czytelnictwa w bibliotekach przoduje Małków w powiecie sieradzkim. Jest to zastraga młodzieży wiejskiej uczęszczającej do Uniwersytetu Ludowego. Oprócz specjalnego bibliotekarza, który zajmuje się wydawaniem książek i rejestrowaniem ich w kartach czytelników, młodzież pełni dyżury, dopilnowując, aby panowała w czytelni cisza, aby książki nie były niszczone. Ta sama młodzież postarała się o wywieszenie hasel wzywających do

rozpowszechniania czytelnictwa i szanowania książek.

Jeszcze niedawno wieś miała zaufania do świetlicy i książki, dziś obserwujemy odwrotność. Chłopi mało i średnio-rolni garną się do świetlicy, a książki są rozchwytywane. ZMP-owcy i członkowie partii czytają dzieła klasyków marksizmu — leninizmu. Uczestnicy kolejk studium życia rysy Tow. Stalina, starzy rolnicy czytają dzieła fachowe, a kobiety — członkinie Kół Gospodyń — książki opisujące życie kobiet lub o wiające zagadnienia gospodarstwa domowego.

Przy świetlicach naszego województwa oprócz czytelni zorganizowały się specjalne zespoły samokształceniowe, których zadaniem jest czytanie i dyskusowanie nad treścią książek. Takich zespołów

mamy już 148, liczących przeciętnie po 20 osób w jednym zespole. Jednocześnie powstają zespoły Wszechnicy Radiowej, a słuchacze starają się wiedzę swoją pogłębić jak najbardziej. Z początkiem b. roku w 5-ciu powiatach naszego województwa istniało 17 zespołów Wszechnicy Radiowej. Do końca obecnego miesiąca zespoły takie powstają we wszystkich powiatach.

Krzewieniem czytelnictwa zajmują się również kursy dla analfabetów. Na wszystkich 313 zorganizowanych do tej pory kursach uczą się czytać i pisać 3.362 osoby. Są to robotnicy rolni oraz chłopcy i dziewczynki średnio-rolni. Ci wszyscy, którzy już nauczyli się czytać i pisać powiększają liczbę czytelników w bibliotekach wiejskich.

Obok osiągnięć istnieją w pracy oświatowej na wsi jeszcze pewne braki i niedociągnięcia, które w najbliższym czasie będą usunięte. Między innymi, zastąpi się wkrótce że pracujących opiekunów społecznych nad kursami początkowego nauczania, ludźmi bardziej aktywnymi. Poza tym w celu zwiększenia ilości zespołów samokształcenia rolniczego, inspektorzy postanowili nawiązać ściślejszą niż dotychczas współpracę z Państwową Administracją Rolną, korzystając z prelekcji na tematy fachowe, wygłaszanych przez pracowników A. R.

Podjęcie szeroko zakrojonej akcji walki z zacofaniem wsi przy jednoczesnym rozszerzaniu czytelnictwa, pogłębienie naukowego poglądu na świat, oto wytyczne planu na rok bieżący dla Związku Samopomocy Chłopskiej. Poprzez czytelnictwo i prelekcje wygłaszane w świetlicach, informować się będzie chłopów o wyższych formach gospodarki rolnej na wsi, o pracy grup plantatorów i hodowców, o właściwej pracy Spółdzielni Gminnych „Samopomocy Chłopskiej”, jak również o spółdzielczości produkcyjnej.

Tasz.



# 20 LAT temu

### Co pisała prasa łódzka 4 lutego 1930 r.

**KRÓLOWIE W NIEBEZPIECZENSTWIE**  
Król hiszpański Alfons, którego portrety zaczęto palić publicznie na placach miast hiszpańskich — zwołał zjazd rycerzy „Złotej Runy”. Do Madrytu zjadą więc wszystkie „koronowane głowy” Europy, które „czują się poważnie zagrożone rozwojem idei republikańskich”.

## TEATR

**PANSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)**  
Dzisiaj o godz. 18 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart”. Wszystkie bilety wyprzedane. Passe-partout nie ważne.

**PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150 36)**  
Codziennie o godz. 19.15 „Roźbitki”. Komedia w 4 aktach J. Blizińskiego, z udziałem A. Dymy, P. Relewicza, Ziemińskiego, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych.

**PANSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34 tel. 123-02)**  
Dzisiaj teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)**  
Sobota, dnia 4 lutego o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

**SALA TEATRALNA „OGNISKO” ul. Moniuszki 4-a**  
Objazdowy Teatr Dramatyczny „Do mu Wojska Polskiego” w Warszawie wystawi sztukę M. Gorkiego pt. „MATKA”.

Początek o godzinie 19.15.  
**PANSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)**  
Sobota, 4 lutego 1930 r. Godzina 11.30. Widowisko Festiwalowe pt. „Czarodziejski kalosz”.

## RADIO

11.55 (L) Sygnał — chwila muzyki; 12.04 Dziennik południowy; 12.25 PRZERWA; 13.25 (L) Chwila muzyki; 13.30 Program dnia; 13.35 Audycja szkolna; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.15 (L) Komunikaty; 14.20 (L) „O Ignacym Krasickim”; 14.30 (L) Muzyka rozrywkowa; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Depesza” — słuchowisko dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik południowy; 16.20 (L) Aktualności łódzkie; 16.25 (L) Muzyka taneczna; 17.00 (L) „Przy sobocie po robocie”; 18.00 „Z kraju i ze świata”; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 „Wszelchnia Radia”; kurs I — Wykład z cyklu: „Podstawy ekonomii”; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 Skrzynka Muzyczna; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Opowieść o Adamie Mickiewiczu”; 22.00 (L) „Czy kotlety można wyhodować w probówce”; 22.13 (L) Program lok. na jutro; 22.15 Nowy numer „Kuzniec”; 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z PRAGI II (CZECHOSŁOWACJA); 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na jutro; 23.15 Muzyka taneczna.

**ZA DUZO NAUKI!**  
Na zebraniu Angielskiego Towarzystwa Naukowego — prof. Burroughs wystąpił z wnioskiem przeniesienia wszystkich prac badawczych na okres 10 lat, a to z tego powodu, że już jest za dużo nauki na świecie i więcej z tego zmartwień niż pożytku!

**30 TYS. OFIAR ALKOHOLOWIZMU W USA**  
W Ameryce przeciętnie 30 tysięcy osób rocznie umiera wskutek ostrego zatrucia alkoholem. — I to w kraju prohibicji...

**DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W RUDZIE PABIANICKIEJ**  
Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się przed magistratem m. Rudy Pabianickiej demonstracja bezrobotnych, którzy wnosili okrzyki: „Żadamy pracy, żadamy zapomóg!” Demonstranci próbowali wtargnąć do gmachu magistratu, czemu przeskoczyła jednak policja.

**STRAJK KOLEJARZY W INDIACH**  
W Indiach proklamowano powszechny strajk kolejarzy. Ruch na wszystkich liniach kolejowych zamarł. Wszystkie warsztaty kolejowe świecą pustką.

**476 MILIONERÓW W USA**  
Liczba ludzi, których dochód roczny przekracza milion dolarów, wynosi w USA 476. Jeszcze dwa lata temu w USA było tylko 206 osób, posiadających takie dochody.

**REDUKCJA W PIOTRKOWIE**  
Piotrkowska Manufaktura na Bugaju, która dotąd pracowała przez trzy dni w tygodniu — obecnie wywołuje pracę wszystkim robotnikom.

**SKAZANIE BEZROBOTNEGO**  
Bezrobotny mieszkaniec Pabianic — Jan Ozga — skazany został na rok więzienia, za to, że „domagał się w sposób brutalny wydania talonu żywnościowego”. Urzędnik — Feliks Ołto — poczuł się obrażony odezwaniem się bezrobotnego: — Dajesz czy nie?

## KINA

**ARDIA** — dla młodzieży (Stalina 1) „Dzieci z jednego podwórka” godz. 16, 18, 20.  
**BAŁTYK** (Narutowicza 20) „Czarci Złeb” — film produkcji polskiej — godz. 17, 19, 21.  
**BAJKA** (Franciszkańska 31) „Pieśń tajem” godz. 17.30, 20.  
**GDYNIA** (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 6” godz. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.  
**HEL** — dla młodzieży (Legionów 2) „Słuby kawalerskie” godz. 16, 18, 20.  
**MUZA** (Pabianicka 178) „Bogata narzeczona” godz. 18, 20.  
**POLONIA** (Piotrkowska 67) „Czarci Złeb” — godz. 17, 19, 21.  
**PRZEDWIOSNIE** (Zeromskiego 76) „Sumienie” godz. 18, 20.  
**ROBOTNIK** (Kilińskiego 187) — „Czarodziej sadów” — godz. 18, 20.  
**ROMA** (Rzgowska 84) — „Wschodnie zaloty” — godz. 18, 20.  
**REKORD** (Rzgowska 2) „Złoty klucz” — dla młodzieży godz. 16; „Kłosa szpiega” godz. 18, 20.  
**STYLOWY** (Kilińskiego 129) „Wiecz na Ewa” godz. 18, 20.  
**ŚWIT** (Bałucki Rynek 2) „Dzieci ulicy” godz. 18, 20.  
**TECZA** (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje” godz. 16.30, 18.30, 20.30.  
**TATRY** (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre-Dame” g. 16, 18, 20.50.  
**WISLA** (Daszyńskiego 1) „Rajnis” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.  
**WŁOKNIARZ** (Próchnika 16) „Czarci Złeb” godz. 16.30, 18.30, 20.30.  
**WOLNOŚĆ** (Napiórkowskiego 16) — „Czarci Złeb” godz. 16, 18, 20.  
**ZACHĘTA** (Zgierska 28) „Alj Baba i 40 rozbójników” godz. 18, 20.

## ZE SPORTU

# Głazewska zaatakuje dzisiaj rekord Polski na 500 m.

### W konkurencjach męskich walnę z Przyborowskim stoczy mistrz Polski w kolarstwie Jerzy Bek

Na pierwszy plan dzisiejszych i jutrzejszych imprez sportowych w Łodzi wysuwają się łyżwiarskie mistrzostwa Łodzi w jeździe szybkiej. Przez długi czas łyżwiarstwo w Łodzi nie miało takich doskonałych warunków atmosferycznych jak obecnie, toteż należy przypuszczać, że tegoroczne mistrzostwa Łodzi w jeździe szybkiej będą imprezą ze wszech miar udaną, gdyż mroz z pewnością dopisze i dopisze... organizacja.

Na boisku przy ul. Tymienieckiego (dawniej Zjednoczonych) panuje ożywiony ruch. Rej wodzi tu popularny łódzki pańczenista Przyborowski, który niedawno wraz z Głazewską powrócił z Zakopanego, gdzie brał udział w mistrzostwach Polski.  
— Tor będzie pierwszorzędny — mówi największy chyba w Łodzi entuzjasta pańczen. Obwód wynosić będzie 250 metrów. Ponieważ pierwsze go dnia zawody zakończą się gdzieś około godziny 19 przygotowaliśmy oświetlenie i rakiety aby i strona dekoracyjna mistrzostw wypadła jak najlepiej.

### Pięściarze Tomaszowa nadal na czele kl. B

Pierwsza runda spotkań o drużynowe mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego w boksie dobiega końca. Żaden tydzień nie jest pozabawiony niespodzianek. Oto one:

W Tomaszowie: Włokniarz — Związek kowicz 8:8.  
w Piotrkowie: Gwardia — Legia Łódź 10:6.  
w Sieradzu: Legia — Korab 0:16.  
w Karsznicach: Kolejarz — Włokniarz Pabianice 9:5.  
w Kutnie: Spójnia Widzew — 16:0 (walkower).  
Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się następująco:

Związkowiec Tomaszów	8	14	77:49
Spójnia Kutno	9	13	86:52
Legia Łódź	9	11	89:53
Włokniarz Tomaszów	9	10	72:64
Korab Piotrków	8	8	74:54
Włokniarz Pabianice	8	8	60:80
Kolejarz Karsznice	8	7	67:57
Widzew Łódź	8	6	54:75
Gwardia Piotrków	8	5	42:76
Legia Sieradz	7	4	33:69
Stal Łódź	8	4	41:85

W niedzielę odbędą się dalsze mecze:  
W Pabianicach tamtejszy Włokniarz podejmie Spójnię z Kutna. Sądzimy, że tym razem gospodarz poniesie porażkę.

W Tomaszowie Włokniarz będzie miał łatwą przeprawę ze Stalą łódzką. W Piotrkowie Gwardia ma szanse pokonać zespół Widzewa, chyba że to, dzianie będą dobrze przygotowani do tego meczu (tyczy się to zwłaszcza limitów).

W Łodzi walczą dwie Legie, łódzka oraz z Sieradza. Mecz odbędzie się w hali Włokniarza o godz. 10 rano.

Nie jest wykluczone, że padnie w niedzielnych spotkaniach kilka niespodziewanych wyników.

### Z Budapesztu donoszą...

**Gaj w III rundzie mistrzostw świata w tenisie stołowym**  
BUDAPEST (obsł. wł.) W czwartek wieczorem rozpoczęła się II runda mistrzostw indywidualnych świata w tenisie stołowym. Duży sukces odniósł Gaj, który w ładnym stylu wygrał z Mai van Hoek (Francja) 3:1 (19:21, 21:15, 21:17, 21:17).  
Sido (Węgry) zwyciężył Kawczyka

### POD PROTEKTORATEM ZW. WŁOKNIARZY

— Protektorat nad mistrzostwami objął Zarząd Główny Związku Zawodowego Włokniarzy, który wraz z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej ufundował szereg wartościowych nagród.

Strona sportowa mistrzostw zapowiada się rewelacyjnie. Na starcie ujrzymy przede wszystkim najlepszą na szą pańczenistkę, mistrzynię Polski na rok 1930 Jadwigę Głazewską, dalej trzykrotną mistrzynię przedwojenną i mistrzynię słowiańska—Lukasik, a w konkurencjach męskich obok Przyborowskiego ujrzemy Eglera i... Jerzego Beka mistrza Polski w kolarstwie torowym.

### PRZYBOROWSKI OBAWIA SIĘ BEKA

— Bek — mówi Przyborowski — będzie bardzo niebezpieczny. Jerzy trenuje codziennie i trzeba przyznać doskonale mu idzie. Na pańczenach czuje się tak dobrze jak na rowerze. Gdy jego wylosują z pewnością rekord okręgowy na 10 kilometrów zostanie pobity.

### Sport w ZSRR

# Rekord Holszczewnikowej zatwierdzony!

MOSKWA (obsł. wł.) — Młodzieżowa Rodowy Związek łyżwiarski powiadomił Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR o uznaniu za oficjalny rekord światowy wyniki Holszczewnikowej w klasycznym wieloboju w jeździe szybkiej — 219.890. Wynik ten uzyskała Holszczewnikowa w czasie sześciomiesięcznych mistrzostw świata, które odbyły się

Ale nie tylko ten rekord jest w niebezpieczeństwie. Jak się dowiadujemy, Głazewska ostrzy pazurki na rekord Polski na dystansie 500 metrów. Inne rekordy też będą prawdopodobnie mocno zagrożone.

### WIELKA NIEWIADOMA

O ile w konkurencji kobiet Głazewska jest stuprocentową faworytką, o tyle w konkurencji mężczyzn ostra walka zapowiada się pomiędzy Przyborowskim, Eglerem i Bekiem i kto wie, czy Bek nie przywdzieje jeszcze jednej koszulki mistrzowskiej.

Ogółem w mistrzostwach startować będzie około 25 zawodników, w tym 10 juniorów i 15 seniorów. Program pierwszego dnia zawodów przedstawia się następująco: 500 i 1000 juniorzy, 500 i 3000 kobiety, 500 i 5000 mężczyźni. Sędzią głównym zawodów wyznaczono ob. Lubarskiego, który reprezentować będzie P.Z.L.

### PO MISTRZOSTWACH DO KARPACZA

Początek dzisiejszych zawodów punktualnie o godz. 16.

Po mistrzostwach Łodzi łyżwiarze „Związkowca - Zryw”: Głazewska, Lukasik, Przyborowski Egler, Ciszewskie Danuta i Miła, oraz Mazepus (jardza figurawa) wyjeżdżają do Karpacza, gdzie w dniach od 13 do 20 b.m. rozegrane zostaną ogólnopolskie mistrzostwa Związkowców.

## Na krzywiźnie...



### Z zawodów łyżwiarskich w ZSRR

### Dzisiejsze imprezy...

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dzień dzisiejszy przedstawia się jak następuje:  
**PILKA RĘCZNA:** sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19 zawody koszykowi o mistrzostwo ligi: LKS Włokniarz — Gwardia Kraków.  
**ZAWODY łyżwiarskie:** Na torze łyżwiarskim przy ul. Tymienieckiego go 17 rozpoczną się drugie powojenne mistrzostwa okręgu łódzkiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn, kobiet oraz młodzieży do lat 18. Początek o godz. 16; dla juniorów 500 i 1000 mtr., dla kobiet 500 i 3000 mtr. oraz dla mężczyzn 500 i 5000 mtr.

### Finaliści mistrzostw Polski w hokeju na lodzie

Do finału hokejowych mistrzostw Polski zakwalifikowali się: Górnik (Janów) z zwycięstwem nad LKS Włokniarzem 6:1, KTH Związkowiec po zwycięstwie nad Stalą katowicką 10:4, Kolejarz (Toruń) z zwycięstwem nad Ogniwem Piastem (Cieszyn) 3:2 oraz Ogniwu Cracovia po zwycięstwie nad Legią (Warszawa) 6:5.

### „Tournée” łyżwiarzy

Po zakończeniu mistrzostw łyżwiarskich Polski w jeździe figurowej, łyżwiarze wyjadą z Zakopanego na tournée po Polsce z rewią na lodzie. Odwiedzą po raz drugi Warszawę oraz Łódź, Karpacz, Krynicę, Kraków i Katowice.

**GŁOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: **KOLEGIUM REDAKCYJNE.**

Telefony: 216-14  
Zastępca red. naczelnego 218-22  
Sekretarz odpowiedzialny 219-95  
Dział partyjny 254-25  
wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek ścisłych 219-42  
Dział mutacji 223-29  
Dział miejski i sportowy 254-21  
wewn. 8 i 11  
Dział ekonomiczny 218-11  
Dział fabryczny 216-19  
Dział rolny 254-21  
wewn. 9

Redakcja nocna 172-31  
Kierownik 223-22  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 233-42  
Administracja 250-42  
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 211-59 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”  
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.  
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”  
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

## Niebezpieczny ZBIEG

Droga wiodła poprzez gęste krzaki i wyprowadziła Lelę na dość szeroki gościniec. Na brzegu drogi stały zagrody dla bydła, na izerdziach wisiały jaskrawe szmatki, które wieśniacy wieszają na palach dookoła pomieszczeń dla bawołów. Widać było w pobliżu jest wieś. Dlaczego więc jest tak cicho w zagrodach? Nie słychać ani beczenia kóz ani ryku bawołów?

Więć ukazała się nagle za zakrętem drogi. Było tu cicho, ciszej jeszcze, niż w lesie. Martwe, puste domy stały po obu stronach ulicy. Wszyscy opuścili wieś w pośpiechu, jakby uciekając przed czymś groźnym. Powywracane naczynia, nędzne sprząty wały się na progu domów. W opustoszałych chatkach widać było wygasłe ogniska. Gdzie podziali się wieśniacy? Lela przeszła całą wieś i nie spotkała ani jednego człowieka. Na glinianym murku jednej z chałup wygrzewała się w promieniach słońca jasnoszara żmija z białymi plamami. Pustka i kompletna cisza... Strach opanował Lelę. Gdzie jest ta wieś, o której mówił jej Czandra?... Polana, świątynia i spalony las?... Zabłądziła. Trzeba wrócić nad rzekę i odszukać właściwy kierunek. Wkrótce zaidzie słońce — musi się pośpie-

żyć. Minąwszy dżunglę, Lela wyszła nie nad rzekę, jak pragnęła, a na otwarty, pagórkowaty teren. W świetle zachodzącego słońca ujrzała w oddali na wzgórzu duży biały dom z balkonami i czterema płaszczyznami dachu. To był na pewno dom jakiegoś naczelnika — ramindara, a może nawet samego tutejszego radcy. Lela nie raz widziała takie domy w swych rodzinnych stronach. Przestraszywszy się, wróciła z powrotem do lasu. Wpaść teraz z ręce radcy lub jego slug? Nie, lepiej już zawrócić do wsi. Nadchodziła noc i groziły jej zwierzęta leśne, wychodzące na nocne łowy. Lela wróciła do wsi i spędziła noc w czyjejs opuszczonej chatce. Rankiem poszła daleko. Droga prowadziła ją nadal w głąb lasu. Nie było tu jednak tak bezludnie jak we wsi. W lesie byli ludzie i choć nie pokazywali się, Lela czuła ich obecność. Kilka razy słyszała urywki pieśni, oddalającej się gdzieś w głąb lasu. Podniosła z ziemi świeżę, nie pociemniałą jeszcze skórę łanana. Raz poczuła wyraźnie zapach dymu i usłyszała przyciszone głosy ludzkie. Wyszukała najwyższe drzewo, wdrapała się na szczyt i rozejrzała się po okolicy. Nie było widać nikogo. Ludzie schowali się zapewne i zagasili ogień. Poszła dalej i znów usłyszała urywki pieśni, a na ziemi spostrzegła przed sobą ślady wielu bosych stóp ludzkich, przecinających piaszczystą ścieżkę.

Nie, to nie byli Anglicy. To byli swoi. Lela nabrała otuchy. Choć wieś jest pusta, jednak w lesie są ludzie. Poszła szybciej. Wkrótce zaczęły się w lesie błota, a za nimi ukazało się zatopione pole ryżowe. Gdzieś woda była odprowadzona i kielki ryżu żółciły się, lśnić w słońcu. Lela szła odważnie naprzód. Gdzieś

w pobliżu powinna tu być wieś. Ale co to? Co się stało?

Lela weszła na pagórek. Wzdłuż leśnej ścieżki stały smutne resztki chat. Szczątki trzciny, dachów, pokruszony jak trawa bambus, na błotnistej, wilgotnej ziemi znać było ogromne wklęsnięcia. Drząc, Lela podeszła bliżej. Spod leżących drzwi sterczały martwe ręce. Na ziemi widniały plamy krwi, zmiażdżona rączka dziecka była wgnieciona w lajno wielbłądzie...

Duży, drewniany moździerz wielkości człowieka — leżał pełnięty jak gliniany czerep, — zmiażdżony czyjaś ciężka stopa.

„Stonie!” — zrozumiła Lela. Na wieś skierowano stado stoni, aby zdusić ją, zniszczyć, wgnieść w ziemię razem z domami i ludźmi.

Kto to uczynił? Za co? Spod jakiejś glinianej zagrody wystawała zmiażdżona jak orzech głowa chłopca. Czy wychodząc z orbit... zdawało się Leli, że patrzy na nią z niemym zdziwieniem. Ciałem dziewczynki wstrząsnął dreszcz i zaczęła uciekać. Była prędzej odejść stąd...

Biegła prosto w las. Sprężyste gałęzie czeptały się jej nóg, kolce rozrywały sukienkę. Majaczył się jej jak we śnie tupot, tupot ogromnych nóg stoni, biegnących za nią przez las. Pędziła bez opamiętania, zapomniawszy o wszystkim, nie wiedząc, gdzie się znajduje. Przebiegła jaśmem około pół mili i nagle niespodziewanie znalazła się nad rzeką. Brzeg był szeroki i pusty. Wysoki tamarynd rozłożył swe gałęzie nad piaszczystym, nadbrzeżnym urwiskiem.

Oto był! miejsce, o którym mówił jej Czandra-Sing!